Nr. 135 — We Lwowie Piątek dnia 15. Czerwca 1877. — **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim l. 4, Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Wiszniewski, Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris; w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie (po koniec września rb.) 6 zł. — ct.
półrocznie (po koniec roku) . 12 „ — „
miesięcznie . . . . 2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:
kwartalnie (po koniec września rb.) 4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku) . 9 „ — „
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*“ ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 14. czerwca.

Dzienniki, donosząc szczegółowo o gratulacjach jubileuszowych składanych papieżowi, nie podały dokładnie cyfry pielgrzymów, którzy się w swym charakterze polskim przedstawiły głowie kościoła, ani też nie wzmiankowały o tych, którzy się odłączyli od grupy polskiej, a natomiast przyłączyli do deputacji katolików austrjackich. A zdaje się, że taka segregacja miała miejsce.

W deputacji polskiej brały udział łać. dyecezje Galicji, dyecezja gnieźnieńsko-poznańska, dyecezja chełmińska (Prus zachodnich), dyecezja wrocławska (Szląsk), dyecezja unicka Chełma (w Królestwie polskiem), a oprócz tego dwie osobistości księże przedstawiały samych siebie, i chcąc zwrócić na siebie uwagę Ojca świętego oddzielnie od innych składały kwoty świętopietra.

Było to ks. Siemieński z Krakowa, który ofiarował papieżowi 1200, i ks. Podolski, który za pośrednictwem swojego *Przeglądu Lwowskiego* zebrał 9600 franków, dołączając do gotówki kielich mszalny, misternego dzieła naszego poety i rzeźbiarza Lenartowicza Teofila. Archidyecezja lwowska reprezentowana przez prałata Jurkowskiego złożyła ogółem 14.000. Poznań 50.000, Prusy zachodnie 30.000, Szląsk 30.000 franków, razem otrzymał papież od pielgrzymów polskich kwotę równającą się 134.800 franków, czyli 67.000 guldenów a. w. Cokolwiek więcej złożyła sama Galicja z Krakowem w r. 1872 na szkoły, zajmując się temi składkami przez niespełna 7 miesięcy, i mając do walczenia z obojętnością a nawet opozycją partji ultramontańskiej. Stosunek kwot wyżwzmiankowanych jest tedy dla nas korzystny, i świadczy, że inteligencja narodu więcej czuła potrzebę zebrania funduszów na oświatę ludową, aniżeli na świętopietrze.

Obok tej okoliczności wypada nam podnieść drugą, która ma dla Polski wielką doniosłość.

Deputacja księży węgierskich przybywszy do Rzymu starała się o uzyskanie osobnej audjencji u papieża dla naznaczenia swej odrębności narodowej i prawno-państwowej. Kancelarja watykańska odmówiła tej prośbie, nastając na Węgrów, aby się przyłączyli do ogółu katolików austrjackich. Węgrzy nie przystali na to, odpierając, że z przedlitawską reprezentacją nie chcą mieć nic wspólnego, i że wolą się wcale nie jawić przed papieżem, niżeli łączyć pod zastęp kardynała Szwarcenberga, mając swojego prymasa. Kancelarja papiezka zrobiła im wskutek tego koncesję, że mogą się przedstawić papieżowi razem z reprezentacją katolików chorwackich. Węgrzy i na to się nie zgodzili, i opuścili Rzym.

Podobnego zajścia nie było z powodu recepcji Polaków. Polacy jawili się łącznie ze wszystkich dzielnic rozbiorowych, i przedstawiali całość narodowo-państwową, a ojciec św. uznał tę całość i dał jej stosowny wyraz w swej przemowie, pomimo że bezpośredni poprzednik jego (Grzegorz XVI w bulli r. 1832) wyklął był Polaków za powstanie listopadowe przeciwko Moskwie.

Manifestację ojca św. uważamy za bardzo cenną, bo nie uznaje ona rozbioru Polski. Kładąc nacisk na tę okoliczność, która wrogom narodu naszego posłuży niezawodnie za powód do srogich wyrzutów (vide *Vaterland* austrjacki) i nowych prześladowań, czynimy to z pełnem uznaniem dla osoby działającej, i żądamy tylko od ultrakatolickiej prasy polskiej równego postępowania wobec manifestacji innych żywiołów narodowych, bo nietylko to jest dobre lub nieszkodliwe, co papież robi w duchu idei polskiej, ale dobre jest i to co inni robią w duchu tej samej idei, bez względu czy robota ta może niepodobać się Prusakom lub Moskalom, i drażnić srogość tychże.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 12. czerwca.

(R. R.) Niech dementują, niech się wypierają jak chcą, to podobnoś nie ulega wątpliwości, iż jakaś komplanacja między Moskwą i Austrją jest faktem dokonanym. Uderzająca obojętność tak kół dworskich jak i wojskowych w Austrji na wypadki rozgrywające się na Wschodzie, to symptom dość wymowny, iż Moskwa nie odważyłaby się na te awanturniczą wyprawę, gdyby już poprzednio nie przyszło do praktycznego kompromisu między mocarstwami północnemi, względem dania im dla ich państwowych interesów zadawalniających rękojmi ze strony głównego aranżera tej zdradliwej napaści na państwo ottomańskie. Na kierunek polityki austrjackiej rzuca jaskrawe światło to, co pisze inspirowany z „Ballplatzu“ korespondent wiedeński do *Times*, argumentując, iż Austrja spokojnie może wyczekiwać postępu wojny na Wschodzie, ufając we własne siły i w szczerość przyrzeczeń moskiewskich; a to tem bardziej, gdy rząd austro-węgierski nabrał tego przekonania, że panowanie Turków w sąsiednich prowincjach, jest żywiołem ciągłych niepokojów i zawichrzeń.

Z oficjalnej tej elukubracji jasno przeto, iż Austrja podziela moskiewskie poglądy pacyfikacyjne, iż co więcej, w Turcji upatruje jądro wszelkiego zła, ergo, iż niejako daje swoje placetum dla wyrugowania rządów padyszacha z tych okolic.

Polityka taka sama się potępia tak iż wszelki komentarz zbyteczny: oby tylko Austrja z swem dzisiejszem zaufaniem we własne siły, i z swą naiwną wiarą w moskiewskie rękojmie nie porobiła gorzkich doświadczeń. Łatwo albowiem być może, iż w decydujących sferach austrjackich przeoczono pewne czynniki, i kto wie, czy te właśnie czynniki, bądź to Niemcy, Włochy lub inaczej jako nazwane, nie zechcą przeszkadząć, gdyby Austrja widziała się zmuszoną rozprawić się z Moskwą gwoli dotrzymania przyrzeczonych a nie spełnionych obietnic. Zdaje się przeto, iż Austrja wpadła w pułapkę moskiewską; a wytaczając niby procesa czeskim warchołom, urządzającym nabożeństwa o pomyślność oręża carskiego, toleruje z drugiej strony ten wybryk pewnego pułkownika w Pradze, który po odbytej mszy zaapostrofował żołnierzy, by się dzielnie bili, gdy wyruszą przeciw Turkom, i wczoraj właśnie skonfiskował jeden z tutejszych dzienników za wydrukowanie odezwy, jaką ogłosił Csutak Bey — organizator legjonu węgierskiego w Konstantynopolu. Pokazuje się przeto, iż Potapow, który jak wiadomo w swoim czasie kazał się przywieźć jako obłąkany do Wiednia, doskonale wywiązał się ze swej misji.

Rada państwa z początkiem lipca rozjeżdża się na wakacje; nie ma przeto pewności, kiedy elaborat ugodowy przyjdzie pod obrady obu parlamentów; w Peszcie są za tem, aby debata odbywała się równocześnie, zdaje się więc, iż zgodnie z tem, co pisze *Hon*, rozprawy podjęte będą w jesieni i nieprzerwanie prowadzone, jeżeli się okaże tego potrzeba aż do kwietnia. Ustawa określająca niezgodliwość mandatu do Rady państwa z obowiązkami stanu. jest już prawie gotowa, jedynie paragraf orzekający niewybieralność proboszczów; nad którym toczy się dotąd w komisji zacięta dyskusja, pozostaje jeszcze w zawieszeniu. Prychodnicy ruteńscy i ich dwaj koledzy sutannowi r: l. widząc zagrożone swe dyety i swą aureolę „wielkich (!) mężów kraju,“ czynią co mogą, świecą baki gdzie się daje, obiecują sprawować się jak najpotulniej, byle tylko odwrócić ten miecz damoklesowy od swych głów (?) zadumanych smętnie już teraz nad marnością mandatu wiedeńskiego. Parlamenta, to wynalazek przecie szatański, panowie ci powinni przeto się radować, iż im grzecznie zamkną drzwi przed nosem do tych kryjówek farmazońskich. Z uznaniem atoli dla komisji wypada mi zaznaczyć, iż został uchwalony paragraf, wymiatający śmiecie „verwaltungsratowskie“ z Izby poselskiej. Kilku hrabiów galicyjskich nie będzie w skutek tego musiało robić ofiary (?!) dla kraju, i może wyleczą się z tej zarozumiałej napuszystości, jaką chcieli imponować poczciwym hreczkosiejom, powtarzając co chwila: jadę na sesję, pogadam z ministrem, będę u dworu itp. blagi.

Termin zwołania sejmu jeszcze nie oznaczony, natomiast kwestja wyboru marszałka już jakby zdecydowana finalnie. Marszałkować więc będzie hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarz w ministerstwie wyznań i oświaty, p. Klemens Drozdowski, odchodzi z końcem tego miesiąca do Husiatyna jako starosta; opróżnione miejsce tegoż zajmie p. Królikowski.

Przegląd polityczny.

Car jegomość, jak widać z poniższego nie pozałatwiał wszystkich spraw domowych, wyjeżdżając z domu, a sprawy te są nader nieprzyjemnej natury; w pewnych okolicznościach mogą wydać owoc nie bardzo smaczny, jak naprzykład rozruchy i bunty. Do takich spraw niezałatwionych zaliczyć należy sprawę kozaków uralskich; jak się o tem przekonać można z rozkazu dziennego wydanego przez wojennego gubernatora uralskiej prowincji. Rozkaz ogłoszony w *Ural. Wiedomostiach* pod datą 22. maja jest następujący: „Niejednokrotnie łapano w Petersburgu kozaków uralskich skazanych do wojenno-roboczych (aresztanckich) komend w Turkiestańskim kraju, którzy, uciekłszy z miejsca swej kary aż do Petersburga zamierzali z bezprzykładnem zuchwalstwem podać prośbę do Jego imperatorskiej mości najmiłościwszego pana, by raczył odmienić wydane przez siebie nowe ukazy o powinności wojskowej i zarządzie dla kozaków uralskich. Wszyscy ci zuchwalcy bywali zaraz z najwyższego rozkazu zasadzani do turmy petersburskiej, a następnie przez żandarmów wysyłani do Orenburga do tamecznego naczelnika wojennego, który znów odsyłał ich dalej, aż do Turkiestanu, by na miejscu z którego uciekli, władze rządowe mogły postąpić z nimi według całej surowości prawa. Obecnie odebrawszy na to rozkaz pana ministra wojny, ogłaszam całemu wojsku uralskiemu, że jak dotąd tak i na przyszłość, wszyscy podobni orędownicy, wysyłani z prośbami do Petersburga, będą karani według całej surowości prawa.“ Dla lepszego zrozumienia znaczenia tego rozkazu, przypominamy, że kozacy uralscy, lud wolny, poddali się przewodnictwu carów pod warunkiem, że ich zwyczaje, religja (po największej części są roskolnikami) i obyczaj osobny wojskowy, będą na wieki szanowane. Każdy car wstępując na tron, zatwierdzał tę umowę; Aleksander II. tak samo, a pomimo tego, chcąc wszystko zmoskwicić, przed laty czterma stryhulcem swym carskim zrównał wolnych Uralców z resztą żołdaków! Ztąd żale i upór, ztąd bunty kozaków z jednej, a Sybir, taczki, Turkiestan, wywożenie całemi rodzinami kozaków i rozmite kary z drugiej strony. Przypominamy, że jak widać z wykazów armji moskiewskiej, ani jeden pułk uralski nie został wysłany nad Dunaj lub do Małej Azji. Wysłał car nawet Dagestańców, Kabardińców itp. różnych Tatarów i Czerkiesów na wojnę, ale ani jednego pułku uralskiego nie śmiał posłać.

Wizyta, którą książę Milan złoży carowi, będzie miała charakter wysoko urzędowy. Car kazał urzędownie zawiadomić księcia serbskiego, iż przyjmie go w Plojeszti, książę Milan zaś ze swojej strony urzędownie zawiadomił Portę o zamierzonej podróży. Nie dziwna więc, iż wiadomości te zaniepokoiły niektóre sfery w Wiedniu, i że znowu poczęły szerzyć się pogłoski o czynnem wmięszaniu się Serbji w teraźniejszą wojnę; tem bardziej że przeciw temu przemawiają tylko gołosłowne uspokajające oświadczenia Risticza przesłane mocarstwom co do wycieczki ks. Milana. Tak urzędowo nacechowany zjazd ma nierównie większe znaczenie, aniżeli zwykłe odwiedziny, nakazywane przez kurtoazję. Przypuszczenie to nabiera tem większej wiarogodności, jeżeli zważymy, że ks. Milan wybiera się do Plojeszti z Risticzem, i że dziennikarstwo moskiewskie nie przestaje podbudzać Serbów do wojny. *Moskowskie Wied.* znajdują to naturalnem, gdy Serbowie, którzy jeszcze przed rozpoczęciem obecnej wojny przelewali krew swoją za słowiańską sprawę, teraz wyruszą na Nisz. Dziennik ten z góry już przestrzega Austrję, by w takim razie nie zajmowała Belgradu, ponieważ nie jest w jej interesie wchodzić w konflikt z carstwem. Jeżeli przypomnimy sobie, jak przed kilku miesiącami car w Moskwie zbezcześcił naród serbski, to koniecznie wypadnie wnioskować, że tylko motywa wielkiej wagi mogły skłonić dziś księcia serbskiego do zapomnienia ciężkiej obrazy i starania się o posłuchanie u cara. W przeciwnym razie wypadałoby przypuszczać, że ks. Milan ma bardzo poziome pojęcia o swoim i swego narodu honorze.

Przed odjazdem swym z Petersburga ks. Gorczakow zawiadywanie sprawami zagranicznemi powierzył p. Giersowi, co dało pochop niektórym dziennikom do wnioskowania, że w Plojeszti nie będą traktowane sprawy polityczne. Jest to zdanie mylne; p. Giers, jako t. z. towarzysz (rodzaj *adlatus*) ministra spraw zagranicznych, zawsze zastępuje ks. Gorczakowa ile razy tenże opuszcza stolicę i w Petersburgu załatwia sprawy bieżące; nie oznacza to jednak bynajmniej, by kanclerz moskiewski bawił w Plojeszti w charakterze turysty. Główne nici moskiewskiej polityki schodzą się tam, gdzie jest car i jego kanclerz; a wiadomo, że ten ostatni zawsze towarzyszy swemu władcy w jego podróżach.

Augsb. Allg. Ztg., robiąc uwagi nad ostatniemi oświadczeniami Moskwy i różnicę jaka zachodzi między tem co car mówi do swoich poddanych, a co przez posłów swych każe mówić za granicą, kończy swój artykuł tak: „Tymczasem wypadki wojenne rozwijają się. Kto może powiedzieć, że wypadki te nie będą silniejsze nad wolę zmierzającą do ich powstrzymania — a w takim razie zmuszenie do wstrzymania się może nadejść tylko zewnątrz. Boleśnie to jest przewidywać, że wszelkie usiłowania zlokalizowania wojny są próżne, i że niewątpliwie po pierwszem powodzeniu wojennem, żywioł panslawistyczny, znajdujący się w otoczeniu cara, wzmoże się jeszcze, a wtedy każdy nieuprzedzony widz będzie musiał dojść do przekonania, że chwila, w której interesa Moskwy wejdą w koalicję z interesami innych mocarstw, jest niedaleką i zależy tylko od oporu, jaki Turcja nieprzyjacielowi swemu jeszcze przeciwstawić zdoła. Jeżeli opór ten będzie takim, iż przynajmniej utrudni zwycięstwo zaborczemu panslawizmowi i okaże się tylko robotą przygotowawczą, to ukończenie jej — jak się nam zdaje — przypadnie w udziale nie słowiańskiej i nie prawosławnej Europie.“ Trudno odmówić logiki temu rozumowaniu.

Z Londynu donoszą, że na ostatnią replikę moskiewską przywiezioną przez Szuwałowa, lord Derby zamierza odpowiedzieć dupliką. Cała ta dyplomatyczna pisanina widocznie zmierza ku temu, by sprawę przedłużyć dopóki ważniejsze wypadki nie zajdą na placu boju. Zawsze jednak nadejdzie chwila, w której pióro zastąpione będzie przez miecz, jak to dał do zrozumienia lord Derby na bankiecie gildy krawieckiej usiłując usprawiedliwić swoją politykę.

Nieporozumienia między Rumunami a Mo-

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828–1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

III.

Junkrowie moskiewskiej kawalerji gwardji przeniesieni do czwartego pułku piechoty polskiej. — Wprowadzenie się do koszar przy „Studni“. — Pułkownik Bogusławski. — Porucznicy Sporny i Janowicz. — Pieszy kawalerzysta. — „Niezabuwienne trąm tam tam.

W pierwszym tomie napomknął nam już autor, iż za karę, jak sam się wyraża, „miał zaszczyt robienia muszkietem i maszerowania przy odgłosie bębna“, jako piechur czwartego pułku polskiego. Jeden bowiem z junkrów konnego jego pułku, wypadł był z kroku podczas pieszej defilady na placu Saskim. W. książę Konstanty zaś, „niesłychanem tem przestępstwem“ rozjątrzony, skazał wszystkich junkrów trzech gwardyjskich pułków kawalerji — „na balansowanie.“

Dnia 1. listopada 1828 r. zajęli zatem biedni junkrowie moskiewskiej konnicy poboczny budynek, należący do koszar wymienionego pułku piechoty w pobliżu tz. „Studni na Starem Mieście“; pochód ich przez miasto w liczbie zwyż stu, wśród szczęku pałaszy i dzwonienia ostróg, niesłychaną wzniecił sensację; byli to podolscy kirasjerzy, w. księcia Konstantego ułani i grodzieńscy huzarzy. Na czele maszerowali kwatermistrze, wozy z bagażami turkotały za oddziałem; wszystko „z nosami na kwintę“ wiedząc jaki los czeka kawalerzystów, „skazanych“ za karę „do piechoty“. Z tysiąca wspomnień rozmaitych posępny ten wieczór jesienny, niemy marsz długości sześciu wiorst środkiem miasta i zajęcie koszar piechoty zapisał się głęboko w pamięci autora. Opuścił on bowiem przedmiejskie swe ustronie nad brzegiem Wisły, książki swe i malarskie sztalugi, konia swego i wiernego sługę wojskowego Prokopa, który czytać mu umiał z oczu; wszystko to postradał, by ciężko odpokutować jeden fałszywy krok w literalnem tego wyrazu znaczeniu, popełniony na placu Saskim przez młokosa w gwardyjskim mundurze. Żywot koszarowy w dzikim zgiełku towarzyszy, ćwiczenia z muszkietem i przeklęte „balansowanie,“ nareszcie wypoczynek na twardym tapczanie, zaprawdę dla malarza-gwardzisty nie zbyt nęcąca perspektywa!

Stosunek przyjaźni z oficerami dywizji, mianowicie zaś z oficerami pułkowymi, pośrednio przyniósł mu ulgę, zniewolony był bowiem do bliższego pożycia jedynie z niejakim baronem von Münchhausen z Koblencji i z Galicjaninem Szumlańskim, wysoce wykształconym i uprzejmym kolegą. Obadwaj młodsi byli wiekiem od autora o lat dziesięć; Münchhausen celował sercem i koleżeństwem, lecz i niesłychaną lekkomyślnością, skutkiem zaniedbanego wykształcenia umysłu. Usłyszawszy, iż junkrowie na jednym tapczanie samowtór sypiać mają, zmówił się autor z Münchhausenem, by uniknąć tak drażliwego koleżeństwa z kim obcym. Atoli przy rozdziale szwadronów przydzielono barona niemieckiego do szwadronu czwartego, gdzie za wspólnika tapczana jakiegoś młodego otrzymał Tatara, autora zaś związało przeznaczenie z nikczemnym Grekiem, protegé jenerała Kuruty, znanym w pułku z podłości swego charakteru. Na domiar autor nie chce wymienić choroby swego towarzysza... i z nim to pod jednem sypiać miał przykryciem. Filuterna przebiegłość Galicjanina zapobiegła smutnej ewentualności. Grek namówiony przeniósł się na tapczan Serba niejakiego Rajewicza, autor zaś z Szumlańskim przysłuchiwał się potem „rozdzierającemu uszy grecko-serbskiemu szwargotowi.“

Skrzynki z rzeczami junkrów miały miejsca wyznaczone pod tapczanami; stół i krzesła należały do przedmiotów surowo wzbronionych. Trzydziestu wyuzdanych junkrów w jednej sali, każdy ograniczony na przestrzeń, którą zaledwie sam zająć zdołał, oto obraz koszarowego żywota autora. Polskie, moskiewskie, francuskie, niemieckie, greckie, serbskie i tatarskie wyrazy w dzikiej mieszały się dysharmonji; były to istotne „Zielone świątki moskiewskiej kawalerji gwardji — atoli brakło jej „Świętego Ducha.“

Nazajutrz po zajęciu tych koszar, „Zielone Świątki“ zmieniły się na „Zaduszki“. Junkrzy przeistoczyli się na niewolników; by módz wychylić się na kilka godzin na miasto, niezbędnym stał się urlop na piśmie. Autor, zaledwie dorwał się wolnej chwili, pobiegł do zacisza swego nad Wisłę, a pożegnawszy spojrzeniem rezygnacji właśnie co przez się ukończony „Widok nocny przy oświetleniu księżyca, przesłał go jednemu z przyjaciół i powróciwszy do nowego swego więzienia w szorstkiem przeciwieństwie rzeczywistości do poezji, poświęcił się nakazanemu przez wszechwładcę „balansowaniu“ kawalerzysty z muszkietem piechura w ręku.

Szef pułku, Bogusławski (który później w walce z Moskwą tak się wyszczególnił) otrzymał był od w. księcia surowe rozkazy; przyjęcie zatem junkrów kawalerjskich przypominało oddawanie skazańców zbrodniarzy do zakładu karnego. Dwaj porucznicy, Sporny i Janowicz, objęli rolę dozorców więźniów; pierwszy siłacz nielada, z miną rozkazującą, o pogardliwem spojrzeniu, nienawidzący Moskali i klnący na każdym kroku, żołnierz *comme il faut*, drugi szczupłej, wysokiej postawy, o hektycznej barwie twarzy, słabym głosie i łagodnem, melancholijnem spojrzeniu, zdawał się łagodniejsze żywić w piersi uczucia.

Sporny objął oddział pierwszy, według „miary“ ustawiony, kirasjerów i kilku ułanów, Janowicz oddział drugi, ułanów i huzarów. Autor dostał się pod rygor Janowicza. Pułkownik wygłosił do junkrów przemowę, z której Harring zrozumiał tylko wyrazy: „Rozkaz w. księcia — pismo Kuruty — karność — areszt, raporta — degradacja.“ Praktyka wyświeciła później, co w pierwszej chwili w teorji mogło wydać się niezrozumiałem.

Rozpoczęłoż się dopiero utrapienie... owo nieszczęsne „balansowanie,“ dolegliwość, w porównaniu z którą „cholera jest błahostką, a przynajmniej nie tak nudną.“ Nie zbywało między nimi takich, którzy już pięć do sześć lat w kawalerji byli służyli, doświadczenie zaś stwierdziło, iż prawie niemożebną to rzeczą, z „wytresowanego kawalerzysty“ stworzyć „piechura od parady.“ Kierunek nogi wręcz u obudwu przeciwny! przy balansowaniu i marszu musi ją piechur w rodzaju baletnika w prostej wyciągnąć linji, podczas gdy kawalerzysta tworzy nią kąt ustawiczny, spuszczając piętę niżej strzemion; nadto zwykł on trzymać się na koniu z lekko pochylonym grzbietem, piechur zaś przy defiladzie wyciągniętą przypominać musi strunę. Niechże kawalerzysty młode kości raz przybiorą tresurze tej odpowiedni kierunek, i w postawie tej odsłużą w siodle lat kilkanaście (zwyż dziesięciu kolegów Harringa liczyło trzydzieści lat służby) — a pojmiemy, o ile łatwą przemiana takiego kirysjera lub huzara w pieszego muszkietera na jedno skinienie grymaśnego satrapy. Dodajmyż nadto, iż wśród konnicy wszystkich armij stanowcza panuje niechęć do piechoty; służba kawaleryjska ma swój wdzięk pewny; raczej ją porzucisz, jak swego rumaka; ztąd rzadkiem to zjawiskiem, by ułan lub huzar przeniósł się do linjowej piechoty, podczas gdy zmiana piechura na kawalerzystę żadną nie jest nowością *). Otóż niechęć, wstręt, rozpacz ogarnęły umysły junkrów w szkole tej „balansowania,“ zwłaszcza, iż wielu z nich ukończyło już prawnych cztery lat służby, mieli więc prawo awansu; polscy zaś oficerowie pułku „czwartaków,“ wedle zapewnień autora, dając folgę nienawiści narodowej, mścili się na każdym kroku na nienawistnych moskiewskich mundurach.

„Balansowanie“ bardzo niedostateczne robiło postępy, choć każdy z junkrów w tej umiejętności ćwiczył się był przedtem jeszcze miesiącami; potworzono zatem same drobne oddziały i powierzono je pojedyńczo polskim podoficerom „czwartakom,“ by wpoili w nie rudymenta „europejskiej równowagi.

*) Niechęć ta ułana do piechoty maluje się w każdym słowie autora kawalerzysty. W istocie służba konnicy więcej dogadza fantazji wojskowej i na rekonesansach, pikietach itp. pewną nadaje jej samodzielność. Ztąd Polacy i Węgrzy piechura uważali za „niebieskie stworzenie.“ A. U.

Autor nie zaprzecza, iż z wielkiemi traktowany był względami. Porucznik Janowicz wyczytawszy z listy jego nazwisko, kazał mu wystąpić z frontu, a oświadczywszy, iż kilku oficerów z pułku autora poleciło mu go serdecznie, odesłał go do swego domu, gdzie nań miał oczekiwać. Żona porucznika, Polka miła i uprzejma, z współczuciem przyjęła delikwenta w moskiewskich galonach. Poczciwy porucznik zaprosiwszy go do stołu, ofiarował mu się z uwolnieniem od męki „balansowania,“ autor jednak z obawy, by, postradawszy biegłość w tem ćwiczeniu, nie naraził się kiedykolwiek na wybuch wściekłości W. Księcia, podziękował za to uwzględnienie, skorzystał natomiast z pozwolenia tego rodzaju, iż podczas swobodnych godzin wolno mu było opuścić koszary, co innym bez biletu surowo było wzbronionem. Niebawem wezwał go do siebie i pułkownik Bogusławski, któremu polecił go szef szwadronu jego, książę Woroniecki. Autor z głęboką wdzięcznością podnosi te szczegóły. Względów doświadczał on także ze strony instruktora, który „tresował go w sztuce balansowania“; czynił on uwagi swe w tonie uprzejmym, podczas gdy obok obijały się o uszy autora same klątwy i gromkie napomnienia.

Tak „balansowano“ codziennie sześć do siedmiu godzin, „nie ruszając się z miejsca o trzy kroki“; siedm godzin podnosić nogę poziomo, wielki palec w równej linji z golenią, poczem tupać stopą prawidłowo o ziemię — takich trudności nie usuwa się w kilku godzinach...

Nakoniec przystąpiono do maszerowania. Dziedziniec koszar stał się dla junkrów „polem marsowem.“ Strawiwszy tak w milczeniu kilka tygodni, usłyszano przecie w końcu głos bębna. Werbel ten po latach budził jeszcze ze snu autora... A przecież — jakże biedną jest istota człowieka! — z radością prawie witał on ten odgłos po kilkugodzinnej, żmudnej pracy niemego „balansowania.“ Martwe muszkuły nabierały życia, i wesoło maszerowało się w koło dziedzińca pojedyńczym lub podwójnym krokiem przy monotonnym werblu cielęcej skóry.“

Wirtuozom już w maszerowaniu i balansowaniu, wręczono nareszcie muszkiety, i rozpoczęły się ćwiczenia pruskiej szkoły robienia bro-

skalami coraz bardziej na jaw wychodzą. Pisaliśmy już kilkakrotnie o drobniejszych zajściach, świadczących o tem; teraz rzecz ta przybiera większe rozmiary. Moskiewskim sferom urzędowym nie podoba się całe teraźniejsze rumuńskie ministerstwo, pomimo swej potulności. Jak donoszą z Bukaresztu Moskale są niezadowoleni z tego, że dotąd izb nie odroczono, co zawsze jeżeli nie zawadza, to żenuje; nie podoba się i to, że ministerstwo Bratianu, chociaż ustępuje we wszystkiem, zawsze jednak robi zastrzeżenia, choćby dla uratowania pozorów. Nakoniec Bratianu nalega na to, by armja rumuńska współdziałała z carską i razem z nią przez Dunaj się przeprawiła. Moskale słyszeć o tem nie chcą, sądząc, że tacy sprzymierzeńcy na nic się im nie przydadzą. W tych dniach Bratianu miał długą naradę z Gorczakowem; potem Dymitr Ghika przywołany był do cara. Utrzymują, że Cogolniceanu ustąpi i nowe ministerstwo utworzy Dymitr Ghika. Ten ostatni, jak wiadomo, jest Turkom przychylny i niechętny temu, by armja rumuńska brała udział w operacjach wojennych, co właśnie jest na rękę Moskalom.

We Francji stronnictwo republikańskie coraz bardziej utwierdza się w zamiarze przeciwstawienia wszelkim gwałtom legalnego tylko oporu. Wobec tego nędznie wygląda pakt legitymistów, zawarty z obecnym gabinetem, a przypominający facjendarzy koni, usiłujących oszachrować jeden drugiego. Według tego układu gabinet przystał na następujące punkta: 1. Marszałek w r. 1880 nie przystanie na żadne rozszerzenie swej władzy, a tem mniej na przyjęcie prezydentury dożywotniej; 2. rząd, przy przyszłych wyborach pozostawi ligitymistom przynajmniej jedną urzędową kandydaturę w każdym okręgu, i nigdzie nie będzie przeciwstawić kandydata urzędowego; 3. rząd zapewnia legitymistom pewną ilość krzeseł w senacie; 4. wobec Watykanu rząd trzymać się będzie swej polityki dotychczasowej, i przy każdej sposobności oświadczy się stanowczo przeciw wotum z 4. maja (porządek dzienny Leblonda dotyczący intryg ultramontańskich); 5. rząd wstrzyma się od wszelkich ustępstw jakiemukolwiek innemu stronnictwu, zwłaszcza bonapartystom, nad których urzędowemi organami pilnie czuwać przyrzecze. Zważywszy na ten program nikt nie będzie powątpiewał o tem, dokąd zmierza teraźniejszy rząd francuski. A tymczasem większa część ludności stoi nie po jego stronie, lecz po stronie Thiersa i Gambetty. Zagranica również życzy sobie utrzymania republiki we Francji.

Tymczasem rząd zdecydowany jest użyć wszelkich środków represji, jakie ustawa podaje mu do rąk. Odczyty zawieszono. Prywatne zebrania zostały wzbronione pod pozorem, że przybierają charakter publiczny; republikanie muszą być temu posłuszni, jeżeli nie chcą naruszyć prawa. Na prowincji bonapartyści podnoszą głowy. Do tej chwili ludność zachowywała spokój wzorowy, ale apatji nie masz wcale.

Ks. Bismark w Kissingen wcale nie wypoczywa. Ma on mianowicie zwracać wielką uwagę na ruch ultramontański we Francji i w Belgji, pracując nieraz do godziny trzeciej rano.

Wojna.

Naddunajski teatr wojny.

Z nad Dunaju nic nowego. Telegram *Nowej Pressy*, donoszący o usiłowanem forsowaniu Dunaju koło Sylistrji, przedsięwziętem przez Moskali w sile 60.000 ludzi, musi być kaczką, jak tyle innych, które już Dunaj przepłynęły. Gdyby tak wielkie siły zostały były odparte, urzędowy telegram ze Stambułu byłby nie omieszkał zawiadomić o tem Europę, zwłaszcza, że straty obustronne musiały być bardzo znaczne. Nad Dunajem panuje zatem cisza, przerywana od czasu do czasu działowemi strzałami w punktach rozmaitych, któremi nieprzyjaciele nie wiele sobie szkody wyrządzają. Cisza ta poprzedza jednak burzę gwałtowną, która według wszelkiego prawdopodobieństwa zerwie się w ciągu bieżącego miesiąca. Car nie może długo siedzieć bezczynnie w Ploješti, skarb moskiewski nie jest tak bogaty, by całe miesiące mógł utrzymywać armję krociową bez nadziei rychłego skończenia wojny; nakoniec sam honor żąda od Moskali, aby przecie raz pokazali światu, do czego jest zdolną ich armja „niezwyciężona“. Powyższe względy zmuszają więc Moskwę do stanowczego działania w ciągu czerwca.

Co do Turków, tym widocznie Ałłach sprzyja. W dniu wydania wojny nie mieli oni nad Dunajem więcej jak 160.000 ludzi, a dziś według zgodnych doniesień licznych sprawozdawców, siła ich zbrojna liczy do 250.000 żołnierzy. Dwa miesiące, w ciągu których Ałłach zrywał koleje rumuńskie, utrudniając tem komunikacje, były dla Turcji dwiema bitwami wygranemi. Jeżeli się zważy, że Moskale nawet w razie przejścia Dunaju, nie wyprowadzą na prawy jego brzeg więcej jak 150.000 żołnierzy, reszta bowiem musi pozostać w Rumunji dla strzeżenia etapów i zasłonięcia skrzydeł armji operującej, to w takim razie łatwo przypuścić, że Turcy będą mogli nieprzyjacielowi śmiało stawić czoło, zwłaszcza, że niemal na każdym punkcie są w stanie wystąpić z równą siłą. Abdul Kerim, który teraz zaczyna się lepiej pilnować niżeli na początku kampanji, może łatwo rzucić znaczniejsze siły na każdy punkt zagrożony, tem łatwiej, ile że 150.000 Moskali potrzebuje kilka dni, aby przejść Dunaj, a potem znowu kilka dni aby się uszykować po drugiej stronie.

O ostatnich walkach z Czarnogórcami nie przyszły także żadne bliższe szczegóły. Dzięki zwycięstwom tureckim w wąwozach Duga, strategiczny front Czarnogórców jest już złamany, jeżeli w ogóle w tym kraju górzystym o jakimkolwiek „froncie strategicznym“ może być mowa. Oba przecięte skrzydła czarnogórskie połączą się teraz za Ostrogiem, gdzie w tej chwili znajduje się główna kwatera księcia Mikołaja, i dopiero w górach będą mogły stawić ponownie czoło posuwającym się naprzód wojskom tureckim.

Wątpliwą jest atoli rzeczą, czy wodzowie tureccy, zaprowiantowawszy raz Niksicz, zechcą awanturować się w głąb Czarnogóry. Być bardzo może, że nie pójdą za przykładem Omera paszy i zostaną w defenzywie.

Z Plojeszti piszą między innemi do *Pester Lloyda* dnia 6. b. m.: „W Rumunji znajduje się już 12 dywizyj kozaków, razem 48 pułków. Wczoraj przyjechał tu jenerał Ignatjew. Równocześnie z nim przybył gwardyjski pułk kozaków. Żołnierze w tym pułku wyglądają wspaniale. W głównej kwaterze zaczynają zwracać baczną uwagę na rozmaite podejrzane osobistości. I tak uwięziono kapitana pruskiego, barona Kraut, który pochodzi z rodziny saskiej. W chwili, gdy kapitan jadł śniadanie w hotelu Moldavie, pojawił się tamże jenerał moskiewski Stein i sam go uwięził. (Kraut został rozstrzelany, jak donosi tel. wczorajszy. Mieszkanie cara ozdobiono wspaniale. Najpierw wchodzi się do poczekalni, karmazynem obitej, z której na lewo prowadzą drzwi do salonu cesarskiego. Salon jest błękitny, a meble w nim także błękitne rococo. Na lewo od salonu znajduje się sypialnia carska, w której Aleksander zamiast wspaniałego łóżka kotarowego, kazał sobie postawić łóżko polowe, Na prawo od salonu wchodzi się do gotyckiego gabinetu, a z tamtąd na wzór wschodni udekorowanej fajczarni. W sali jadalnej jest miejsce na 16 osób. W gabinecie carskim ustawiono aparat telegraficzny. Wszystkie pokoje są przepełnione kwiatami i zwierciadłami. Rząd rumuński przeznaczył 500.000 franków na przyjęcie cara. Ulice, któremi car przejeżdżał były dla publiczności zamknięte“.

„Wczoraj pisze nam korespondent z Jass, dnia 8. b. m. odbył się pogrzeb młodego kapitana od Czerkiesów, Koźmińskiego, który jak wam doniosłem, w obliczu cara przebił się sztyletem. W orszaku pogrzebowych widziałem nie wielu moskiewskich oficerów, ale za to kościół św. Spirydjona, w którym odprawiano nabożeństwo, był natłoczony mieszkańcami. Młody ten oficer, bawiąc od dłuższego czasu w Jassach, zaskarbił był sobie powszechną sympatję“.

Według *Polit. Corr.* car wyrzec miał do księcia rumuńskiego następujące słowa: „Wasz lud przyjął mnie cieplej niż wasz rząd“. Kwestja kooperacji wojsk rumuńskich z moskiewskiemi dała powód do nieporozumień w gabinecie.

Polit. Corr. potwierdza także wiadomość o okropnych gwałtach, popełnionych na żydowskiej ludności w Darabana.

Rumuński dziennik urzędowy ogłasza następującą ustawę: Artykuł I. W teraźniejszej wojnie oficerowie rumuńskiej narodowości, którzy w innych armjach służyli, przyjęci będą do armji w tej samej randze i z policzeniem lat służbowych, jeżeli swą rangę i dobrą konduitę dokumentami udowodnią. Bez żadnej innej formalności otrzymają obywatelstwo za złożeniem oświadczenia, że zrzekają się opieki innego mocarstwa i chcą korzystać z prawa pensyjnego armji rumuńskiej. Artykuł II. Oficerowie, którzy służyli w armji rumuńskiej i służbę opuścili nie przechodząc na pensję, zostają przyjęci w teraźniejszej wojnie napowrót do armji w tej samej randze, jaką przed opuszczeniem służby mieli i z policzeniem lat służbowych. Artykuł III. Wszystkie ustawy poprzednie będące w sprzeczności z tem rozporządzeniem uważają się za nieważne. We wszystkich powiatach kraju, wyjąwszy Dorohoin, Botuszany, Neamzu, Rimniku, Waltschi i Goriju, władze wojskowe są upoważnione ścigać i stawiać przed sąd wojenny wszystkie indywidua, które jako sprawcy lub współwinni okażą się winnemi zbrodni lub przekroczenia przeciw bezpieczeństwu armji i jej militarnym operacjom. W innych sprawach podlegają winni prawom zagwarantowanym konstytucją.

Azjatycki teatr wojny.

Niejednokrotnie wszystkie pisma zauważały, że Turcy źle się biją, że jenerałowie ich nie mają najmniejszych zdolności, że niegdyś pod tym względem było daleko lepiej. Otóż nie zawadziłoby porównać czasy przeszłe z bieżącemi, czy Turcy rzeczywiście dawniej lepiej się bili i czy rzeczywiście mieli lepszych jenerałów, dla którego to porównania niezbędnem jest przebiedz chronologicznie wypadki zaszłe dawniejszemi laty na temże samem co i dziś polu, a mianowicie w Armenji, bo nad Dunajem dotąd nie przyszło do starcia. Wiadomo, że armja moskiewska stara się obecnie Kars osaczywszy, zmusić Muktara do opuszczenia pozycji Saganlickiej, a następnie do przyjęcia bitwy pod murami Erzerumu. Że turecki jenerał zmuszony będzie przyjąć takową, nie ulega kwestji, lecz zobaczymy, czy naprawdę gorszym on jest od swych poprzedników z lat dawnych. W r. 1829 dowodził w tychże samych co Muktar miejscowościach, Salegh-pasza, seraskier erzerumski, mając do pomocy Hatkiego-paszę. Po daremnych usiłowaniach utrzymania się pod Achałcykiem (który to wówczas tę samą rolę odegrywał co Ardahan w wojnie dzisiejszej), Salegh-pasza cofnął się ze swą armją do Saganlin wąwozów, by tam zatrzymać Paszkiewicza, posuwającego się ku Erzerum. Salegh-pasza nietylko miał wówczas daleko więcej co Muktar wojska (Salegh miał 50.000), lecz nadto przeważał przeszło w dwójnasób swego przeciwnika 14. czerwca 1829 Hatki-pasza zajął wzgórza Saganlin, obsadzając pod Meszyngiert południowy przechód przez górę, gdy tymczasem Salegh pasza z głównemi siłami (30 000) zajął o kilka mil w tyle pod Zewinem, wiadomym i w dzisiejszej wojnie, bardzo silną pozycję. Paszkiewicz z powodu słabości swych sił (20.000), nie będąc wstanie atakować z frontu nieprzyjaciela tak silnie usadowionego, nakazał dnia tegoż jeszcze fałszywy atak na Hatkiego-paszę, a sam z większą częścią przeprawił się w nocy przez góry i wpakował się klinem pomiędzy obie pozycje tureckie. Kontrdemonstracja turecka pod dowództwem Osmana-paszy wysłanego z Meszyngiertu dnia 17. czerwca dla zagrożenia lewemu moskiewskiemu skrzydłu, nie powiodła się kompletnie, a we dwa dni później, t. j. 19., przyszło do bitwy nie tyle zaciętej, ile długiej, która skończyła się na tem, że armja Seraskiera poszła w rozsypkę. Paszkiewicz uszedł tu ledwie śmierci; przenocowawszy po bitwie w zamku zeimskich, zaledwie nazajutrz zrana dosiadł konia i odjechał z zamku, zamek wyleciał w powietrze. Spał więc na minie, nie wiedząc że zamek podminowany.

Dnia 23. czerwca Moskwa opanowała Hassan-Kaleh, z którego uciekł był Salegh pasza w największym nieładzie, nie zrobiwszy żadnego nawet wystrzału. We cztery dni później, a w ośm po bitwie pod Zewinem, tj. 27., Moskale opanowali już byli i Erzerum, także nie napotkawszy prawie oporu, bo dość było 2-godzinnej kanonady, by Erzerum poddało się ze 150 działami. Po wzięciu Erzerum i odparciu jakichś resztek tureckich ku jeziorowi Wan, Paszkiewicz zwrócił się na północ ku Trebizondzie i dnia 7. lipca pobił Turków pod Baiburt, o 16 mil od Erzerum i tyleż od Trebizondy. Była to ostatnia bitewka w tej kampanji, w której jenerałowi moskiewskiemu udało się tyle dokazać mając siły daleko mniejsze od tureckich. A zatem Turcy nie umieli działać, i bili się źle wtenczas, gdy Moskwie tak łatwo wszystko się dostało. Nie zawadzi tu dodać, że Paszkiewicz bynajmniej nie swemu genjuszowi zawdzięczał tryumfy; sam sobie zostawiony nie poradziłby z Turkami, lecz miał przy boku dwóch zdolnych jenerałów Krasowskiego i Paska. Pierwszy był naczelnikiem sztabu, a oba rodu polskiego, pomimo, że z dziada prawosławni. Zresztą co do pierwszego nie możemy twierdzić z wszelką pewnością, iż pochodził z rodu polskiego — lecz co do drugiego, co do jenerała Paska, który potem długo był na Kaukazie, faktem jest że sam się przyznawał do pochodzenia polskiego. Pieczętował się tym samym herbem co ów Pasek, nieśmiertelny autor „Pamiętników,“ z tej samej familji pochodził, miał też i fantazję kawalerską Pasków. Jakim sposobem gałęź ta polska pozostała dwieście przeszło lat temu w guberaji smoleńskiej, niech czytelnik się dowie z „Pamiętników Paska.“

Weźmy teraz na uwagę okoliczności w jakich Muktar się znajduje, a zobaczymy, że niesłusznie zarzucają temu jenerałowi zbyt wielkie przewinienia. Zawinił — lecz nie w takim stopniu, jak mu zarzucają. A naprzód co do wojska: wszystkiego przed wojną liczyli tam Turcy od 80 do 90 batajonów, co najwięcej wyniesie do 60.000, z których połowa dotąd pozostaje w Batum. Czemże więc rozrządzał Muktar, szczególnie po upadku Ardahanu? Mógł mieć najwięcej 20.000, t. j. daleko mniej niż stojąca przed nim Moskwa. Z garstką podobną trudno myśleć o zwycięstwie nad dwa razy przewyższającym przeciwnikiem. Trzeba mieć talenta niepospolite, niezwykłe, by lepiej poczynać jak poczynał Muktar. Zobaczymy co pocznie Derwisz pasza, jego następca; bodaj czy nie okaże się od Muktara gorszym! Bardzo być może, że Erzerum niebawem stanie się łupem moskiewskim. Erzerum dzisiejszy, a Erzerum przed laty 48, to prawie jedno; też same mury starodawne zamiast wałów ziemnych, a dwie, trzy luneciki lub reduty na prędce usypane, nie wiele pomogą. Na ulicach Erzerum walają się działa. Są to działa wysłane z Konstantynopola dla fortec Armenji, bo w ministerstwie wojny tureckiem jak się zdaje, każdy taki pałac z kart, jak Bajazyd naprzykład, jest już fortecą. Posyłają więc działa i prochy czemprędzej. a tu nie ma na czem ich stawić, więc się i walają po ulicach Erzerumu chyba dla tego, ażeby jak go wezmą Moskale, mieli już gotową artylerję do uzbrojenia miasta tego, po przerobieniu go naprzód na prawdziwą fortecę.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 10. czerwca.

(*253cie posiedzenie Izby poselskiej.*)

Towarzystwo gospodarskie z Krakowa wniosło petycję o szczególniejsze uwzględnienie interesów rolniczych przy nadaniu Towarzystwu bankowemu nowego przywileju.

Minister handlu Chlumecki odpowiedział na interpelację dep. Piqueta, wniesioną dnia 19. marca w sprawie nawodnień w ogóle, a nawodnienia Marchfeldu w szczególności. Część odpowiedzi o nawodnieniach w ogóle jest dosłownie następująca: „Co się tyczy nawodnień w ogóle, według zasad, których szczególniej przy udzielaniu subwencyj ze skarbu trzymać się myślę, a które dnia 15. kwietnia r. b. podałem do wiadomości wszystkich Towarzystw rolniczych, będzie można uwzględniać i wspomagać nawodnienia mniejszych obszarów, przeprowadzone przez właściciela gruntu bez współdziałania obcych czynników, pewnie wtedy tylko, gdy nawodnienie stanowić będzie pobudzający przykład dla całej okolicy. Natomiast nawodnienia, rozciągające się na większe obszary i wymagające do przeprowadzenia swego współdziałalności kilku czynników lub uczestnictwa stowarzyszonego, już z tego właśnie względu przedstawiają się jako wychodzące po za interes prywatny, jako rzecz interesu publicznego, a więc dają podstawę do wspomagania ich przez państwo. Forma i wymiar tej zapomogi, jak się rozumie samo przez się, nie mogą być zawsze te same wobec wielkiej rozmaitości wypadków, lecz trzeba je oznaczyć, zbadawszy każdy wypadek z osobna.“

Telegram wspomniał już, że po przeprowadzonej jeneralnej rozprawie Izba rozstrzygnęła, projekt komisji o zakupnie gwarantowanych kolei żelaznych przyjąć za podstawę do obrad specjalnych. Uchwała ta zapadła po poprzedniem odrzuceniu wniosku posła Wajgla, który opiewał:

„Projekt dotyczący poręczonych dróg żelaznych przekazać na nowo komisji celem nowego opracowania z zachowaniem zasad następujących:

1) ściśle oznaczyć, kiedy rząd ma prawo, ewentualnie obowiązek udzielania zaliczek na pokrycie niedoborów, a kiedy mu tego z własnej mocy czynić nie wolno;

2) ująć w samą ustawę zasady państwowego zarządu poręczonych dróg żelaznych, szczególniej niezbędnego do zarządu komercjalnego i przemysłowego samodzielnego, rzutkiego i stanowczo autonomicznego zakresu działalności;

3) ściśle unormować, w których wypadkach rząd ma prawo zakupować poręczone drogi żelazne.“

Za wnioskiem Wajgla głosowało tylko koło galicyjskie, koło hohenwartowskie i trzech posłów ze skrajnej lewicy. Rozprawy specjalne rozpoczną się w piątek.

W końcu posiedzenia dep. Pfeifer z Krainy zwrócił uwagę rządu na bezprzykładnie surowe egzekucje podatkowe w tym kraju, które równają się po prostu wywłaszczeniu chłopów i żądał wyjaśnień od rządu tudzież odpowiedniej zarady. U nas takie same są egzekucje, a z koła galicyjskiego nikt się nie odezwie.

Jak dalece skrupulatnie austrjackie ogłoszenie neutralności pojęto w niektórych okolicach państwa, dowodem że niektóre stacje kolejowe (rozumie się, że nie w Galicji) wstrzymały wywóz żelaza surowego do Niemiec. Z tego powodu dep. Peetz i Götz wnieśli prawie równobrzmiące interpelacje. Treść odpowiedzi ministra Chlumetzkego na nie, umieściliśmy już wczoraj. Rząd uważa to pojmowanie rzeczy za mylne i wydał już odpowiednie rozporządzenia.

Pester Lloyd zamieszcza uwagi godny artykuł, w którym podnosi, że niedaleką jest już chwila, w której monarchja austrjacka znajdzie się wobec konieczności strzeżenia swych interesów zagranicznych i w której zabezpieczyć się będzie zniewolona przed spornem pojmowaniem kwestji równowagi europejskiej. Zaraz po przeprawieniu się Moskali przez Dunaj i po zajęciu Bułgarji, da Austrja prawdopodobnie widoczny wyraz swym interesom, a teren, który przedewszystkiem wybrany został jako przedmiot potrzebnej przezorności, wzięty będzie pod ostrą obserwację.

Kronika.

Lwów d. 14. czerwca.

Wycieczki za miasto. Zarząd Towarz. „Harmonji“ zaprasza szan. członków swoich i tychże rodziny na zabawę ogrodową, która się odbędzie na Pohulance w sobotę 16. bm. Kapela Towarz. pod kierownictwem kapelmistrza J. Schürera przygrywać będzie ulubione utwory. Początek o godz. 6 wieczorem. Komitet obrał to ulubione i dla spacerujących przyjemne miejsce i postarał się o dobrą kuchnię i napoje. Członkowie Towarz. „Harmonji“ i ich rodziny mają wstęp wolny. Osoby nie należące do Tow. płacą 15 ct. wstępu.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządza w niedzielę 17. bm. wycieczkę do lasku Krzywczyckiego za rogatką Łyczakowską. Muzyka wojskowa pułku Ringelsheim, tańce, śpiewy, wieczorem oświetlenie bengalskie uprzyjemnią zabawę zebranej tamże publiczności.

Na ostatnim festynie, który młodzież handlowa urządzała w Kisielce, zrobiono to niemiłe spostrzeżenie, że wielu pryncypałów usunęło się od udziału w nim, a brało udział w zabawach innych towarzystw. Postępowanie takie przykro dotknęło młodzież, która gorliwie pracuje w interesie właścicieli handlów.

Dla rodziny Maleszewskiego otrzymaliśmy od JN. ze Świerza 1 gld.

Aresztowania. Z powodu uwięzienia Michała Koturnickiego, emisarjusza socjalistów zagranicznych, nastąpiły przedwczoraj dalsze aresztowania. Mianowicie policja lwowska uwięziła i oddała sądowi krajowemu karnemu Jana M. i Jana F. akademików russkich i Aleksandra Z. słuchacza teologji.

Moskal moralistą! Onegdaj jechał koleją ze Lwowa do Stryja dziekan z D. i jeden Moskal. Obydwaj podróżni zapoznali się wkrótce ze sobą i w dalszej rozmowie opowiedział dziekan, że dwóch swoich synów kształci na księży w Kijowie. Na to odrzekł mu Moskal: że tylko człowiek wyzuty z wszelkiego uczucia godności może dzieci swoje tamże posyłać; a synowie jego jako przyszli mordercy nieszczęsnych unitów na równą jak i ojciec ich zasługują wzgardę! — Na tem skończyła się znajomość rzeczonych podróżnych ku wielkiemu zadowoleniu obecnej w wagonie publiczności. — Jeden ze świadków rozmowy.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował koncypienta ministerjalnego w ministerstwie oświaty posiadającego tytuł i charakter sekretarza ministerjalnego, Klemensa Drozdowskiego, komisarza powiatowego Karola Kaneckiego, sekretarza namiestnictwa Franciszka Kasparidesa, ministerjalnego wicesekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych Franciszka Dietricha i komisarzy powiatowych Roberta Födricha i Władysława hr. Rusockiego starostami powiatowymi, następnie komisarzów powiatowych Karola Popiela i Adolfa Hutha sekretarzami namiestnictwa w Galicji.

Stan powietrza. Dziś 14. czerwca + 15° R. Wczoraj o godzinie 4ej z południa zaczęły gromadzić się czarne chmury od południowego zachodu. Spodziewaliśmy gwałtownej burzy; częste błyskawice rozdzierały widnokrąg. Tymczasem skończyło się wszystko na małym deszczu. Dziś mamy powietrze znacznie chłodniejsze a więc i przyjemniejsze. Kilkudniowa kanikuła dała się wszystkim we znaki.

Doniesienia policyjne. Falik Stern, liczący lat 19, średniego wzrostu, owalnej twarzy, szerokiego nosa, ciemnych kręconych włosów, ust nieco krzywych, mówi ochryple, wzrok jego przenikliwy—zbiegł z Podwołoczysk dnia 12. bm. skradłszy u spedytora Bauma 1500 rubli. — Hipolit Rybicki liczący lat 30, słusznego wzrostu, blondyn bez zarostu na twarzy, czarno ubrany, lokaj, zbiegł z Hołobutowa powiatu stryjskiego, skradłszy kosztowności, suknie i bieliznę wartości 800 zł. w. a. — Dziecko żydowskie, czteroletniego chłopca, sprowadzono dnia 12. bm. do policji — gdy rodzice dziecka po takowe się nie zgłosili, oddano dziecko dnia 13. b. m. przełożeństwu zboru tutejszej gminy izraelickiej.

Kraków 13. czerwca. Od p. Hugona Wróblewskiego otrzymał *Czas* następujące pismo: Szanowna Redakcja nie odmówi miejsca kilku słowom o mojem aresztowaniu w poniedziałek d. 11. czerwca br. W tymże dniu o godzinie 6. rano odbyto w mojem pomieszkaniu rewizję i zabrano kilka moich utworów poetycznych w części już drukowanych i książkę p. t. „Historja Francji od r. 1789—1831“ na moje żądanie, a to celem sprawdzenia, że notatki znalezione u mnie są z powyższej książki wypisane. Po uskutecznieniu rewizji odwieziono mnie do dyrekcji policji, gdzie pozostawiono do dnia następnego w którym mnie uwolniono. Jedyną przyczyną mojego aresztowania było niezawodnie to, jak się domyślam, że między papierami p. Limanowskiego we Lwowie znaleziono jedyny mój list treści najobojętniejszej, donoszący mu, jakiej sumy potrzeba na utrzymanie dla studenta mającego zamiar uczęszczać na wydział lekarski w Krakowie. Co do mnie, wyznaję szczerze, że w ogóle nie zgadzam się z zasadami socjalistów i że rozszerzanie zasad socjalistycznych dla interesów Polski w obecnem jej położeniu i w obecnych jej stosunkach uważałbym nawet za zbrodnię. W końcu oświadczam, że nie byłem nigdy pisarzem gminnym na Półwsiu, lecz od pięciu tygodni pełnię obowiązki pisarza honorowego we wsi Zwierzyńcu i godność tę przyjąłem jedynie dla tego, że chciałem się wywdzięczyć zubożałej gminie Zwierzynieckiej za przyjęcie mnie do swej gminy. *Hugo Wróblewski.*

(O.) **Z Krynicy** 14. czerwca. W nrze 132 z d. 12. b. m. umieścił *Dziennik Polski* w ostatnich wiadomościach, że z powodu wielkich szkód przez burzę w okolicy Piwniczny i Żegiestowa w dniu 7. b. m. zrządzonych, komunikacja pociągów na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej między stacjami Piwniczna-Żegiestów i Muszyna na dłuższy czas przerwaną została. Otóż doniesienie to tylko w pierwszym ustępie jest z prawdą zgodne, co się zaś tyczy dłuższego przerwania komunikacji, to zupełnie miejsca mieć nie mogło, gdyż piszący niniejszą korespondencję w dniu 9. bm. tj. w 1½ dnia po burzy, odbył w licznem towarzystwie pociągiem kolei Tarnowsko-Leluchowskiej podróż z Tarnowa do Muszyny, i znalazł wszędzie drogę w bardzo dobrym stanie. Jedynie tylko byłoby pożądanem, żeby droga z Muszyny do Krynicy lepiej była utrzymaną, gdyż blisko 1½-godzinna jazda po wielkich kamieniach, jakiemi droga ta począwszy od stacji kolejowej aż do Krynicy jest zasiana, na wąskich karkołomnych wózkach góralskich, gdyż zapowiedziane na tegoroczny sezon omnibusy kolejowe dotychczas błyszczą swoją nieobecnością — nawet dla zdrowych jest uciążliwą.

Za to zmęczonemu podróżnemu Krynica ze swoją wiosenną zielonością, prawdziwą wydaje się oazą. Gości dotąd bardzo mało, bo zaledwie ze 30 familij, lecz zapewnił nas zarząd kąpielowy, że o tej porze nigdy więcej nie bywało, i że już obecnie większa część mieszkań jest zamówiona. Zarząd chociaż pomału lecz stara się co rok coś zrobić dla upiększenia zakładu, i w tym roku wystawiono bardzo elegancki kiosk dla muzyki, która dopiero za kilka dni ma przyjechać, oraz pomnożono ilość wygodnych ławek po spacerach; życzyćby tylko należało, żeby zarząd już raz przecie wybudował jaką salę balową, gdyż tej, w tak uczęszczanem miejscu kąpielowem jak jest Krynica, wielki brak czuć się daje. Stanęliśmy w hotelu pod trzema różami, gdzie przez właściciela p. Seiferta z uprzejmą gościnnością byliśmy przyjęci, i musimy przyznać, że hotel ten, tak pod względem urządzenia, czystości, usługi, pięknego w ogrodzie położenia, jako też i wybornego a taniego table d'hote, najpierwszym zagranicznym hotelom przewyższyć się nie da, i ma to pierwszeństwo przed innemi miejscowemi tego rodzaju zakładami, że jest w najbliższem sąsiedztwie łazienek i źródła położony. Z innych hoteli i restauracyj zasługuje na wzmiankę warszawski p. Znamirowskiego i pod Barankiem, z których tylko ostatnia była już otwartą, sklepy zaś dotychczas prawie wszystkie zamknięte, czekają z otwarciem na większy napływ gości.

Bohatyn 12 czerwca. Jaką wiarę przywiązuje nasz lud do zabobonów, niech posłuży za dowód fakt następujący: Dnia 8. bm. obwiesił się w Knihyniczach we własnym domu Szymon Nasałko i został na tamtejszym cmentarzu pochowany, a że według zdania diaka knihynickiego Michała Mandziuka takie miejscowości, które dozwalają wisielców chować na cmentarzach, bywają przez grad nawiedzane, więc za porozumieniem się z Iwanem Kizanem i wielu innymi tamtejszymi mieszkańcami zapadła uchwała, ażeby rzeczonego wisielca potajemnie w nocy wykopać i na rozdrożu granicznem pogrzebać. Tymczasem żandarmerja tutejsza dowiedziawszy się o tej tajnej uchwale, zaczatowała zeszłej nocy na cmentarzu w asystencji przez zwierzchność gminną dodanej, gdzie właśnie kilkunastu ludzi w powyższym celu przybyło i udaremniła ich zamiar, wypędziwszy tychże z miejsca wiecznego spoczynku, z należytem zagrożeniem, gdyby zamiar swój koniecznie przeprowadzić chcieli.

Nie powinniby to kapłani wykorzeniać takie gusła!?

Warszawa 12 czerw. (**Różne wiadomości.**) Teatrzyki ogródkowe zyskują z każdym rokiem. Wczoraj mieliśmy znaczący tego dowód podczas przedstawienia „Violetty“ w teatrze Belle Vue. Słuchając tej opery, chwilami zapomnieć można było, że się ma przed sobą artystów, którzy z małym wyjątkiem nie posiadają zupełnego wykształcenia muzykalnego. Mamy tu na myśli szczególnie chóry, które w znanym finale aktu trzeciego, śpiewały zupełnie dobrze.

Jarmark wełniany nie narodził się jeszcze właściwie, ale przedwstępne przygotowania pospiesznym idą krokiem. Kupców jeszcze prawie nie ma, tranzakcyj wszelkich to samo, jarmark bowiem rozpocznie się oficjalnie dopiero w piątek z rana dnia 15. b. m. Pomimo to na placu magazynów Banku Polskiego i w samym gmachu ruch wielki.

Nowa komedja pióra Adama hr. Krasińskiego p. t. „Modny szapoklak“ ma być wkrótce wystawioną na scenie teatrzyku Eldorado.

Wystawa obrazów w Lublinie została już otwartą w sobotę o 10. rano w sali miejscowej resursy. Wystawione obecnie obrazy zastąpione zostaną za kilka tygodni nowemi. Słuszną czyni uwagę „Gazeta Lubelska“, że gdyby inne większe miasta poszły za przykładem Lublina, z pojedyńczych katalogów mógłby się utworzyć katalog ogólny, wielce pożądany, gdyż dający pojęcie o liczbie i wartości dzieł sztuki znajdujących się w całym kraju.

---

nią, które autor przebywał już raz w Marsylji, ongi, jako Filhelena, wybierający się do Morei, by tam walczyć za wolność Grecji.

IV.

Przydarzy to się „najlepszemu.“ — Porucznik Paczyński. — Spiritualia. — Koszary domem poprawy. — Areszt dywizyjny. — Okres sprzymierzenia podchorążych.

Nastąpił dzień urodzin porucznika Spornego; junkrzy postanowili „ad captandam benevolentiam“ uraczyć śniadankiem solenizanta i porucznika Janowicza. Drogą składki postarano się o „szampanskoj“ i reńczyka. W sali kirysjerów na pierwszem piętrze nastąpiła libacja. O przedpołudniowych ćwiczeniach ani wspomniano tego dnia; pierwsza godzina z południa zastała wszystkich w szale ogólnego wesela, aliści gruchnęła wiadomość, iż pan pułkownik czeka w dziedzińcu na rozpoczęcie ćwiczeń popołudniowych. Było to wszystko w porządku; atoli większość junkrów nie okazywała zbytniej skłonności do „balansowania“ — tem mniej porucznik Janowicz, który szampanowi oddał cześć przynależną. Gdyby wyuzdanie wesołych junkrów dało się było poskromić przedstawieniami rozsądniejszych, nie było nic łatwiejszego nad zameldowanie porucznika chorym, ułożenie go na pierwszym lepszym tapczanie, i zatarcie całej sprawy. Stało się jednak przeciwnie. Z usłużnością sprowadziło go kilku filutów po schodach, porucznik zatoczył się przed wyciągnięty już front, mrucząc wesoło: „Hura! Vivat Polonia!“

Stary pułkownik, żywy konterfekt Fryderyka Wielkiego z rysów i postawy, zdziwił się nie pomału, ujrzawszy oficera balansowania, balansującego w tę i ową stronę, z „pirogiem“ nasuniętym na oczy, śmiejącego się głośno i wywijającego szpadą w powietrzu. Na skinienie szefa ujął jeden z podoficerów podchmielonego porucznika i uprowadził go na stronę, atoli ten, odtrąciwszy go gwałtownie, ukazał się znów przed frontem, i zebrawszy wszystkie zmysły, zagrzmiał zwyczajne swe: „Stawać panowie!“ w tak majestatycznie nakazującej postawie i z miną tak surową, iż szeregi zaledwie głośnym nie wybuchnęły śmiechem. Być może, iż sam to spostrzegł, parsknąwszy bowiem nagle stracił powagę; pułkownik, poczciwina, przystąpiwszy doń, ujął go sam pod ramię, uśmiechając się mimowoli, lecz zarazem surowy dał mu rozkaz spokojnego udania się do domu. (C. d. n.)

Oddział kolei nadwiślańskiej od Warszawy do Mławy ma być oddany do użytku publicznego 3. lipca. Reszta zaś drogi, z powodu niewykończenia mostu na Wieprzu otwartą zostanie dopiero 13. sierpnia roku bieżącego. „Nowiny Niedzielne“ wymieniają następujący skład zarządu kolei Nadwiślańskiej: Dyrektor, inżynier J. Chodorowski, wicedyrektor Wł. Kozłowski, b. naczelnik administracji D. Żel. Terespolskiej, naczelnik kancelarji F. Kamocki, naczelnik biura technicznego inżynier Paidly, pomocnik jego inżyn. Rościszewski, naczelnik główny M. Paszkowski, naczelnik rachuby Piotrowski, naczelnik kontroli Hoffman. Naczelnikiem ruchu ma być mianowany inżynier Liszko, a zawiadowcą stacji Warszawa pan Strokowski, zawiadujący obecnie drogą obwodową. Na zawiadowcę zaś stacji Lublin przeznaczony został p. Brzózko, dotychczasowy zawiadowca stacji Mrozy.

Poznań 12 czerwca. Towarzystwo „Stella“ urządza i w tym roku jak w latach poprzednich obchód rzucania wianków w wilję św. Jana.

Pruski minister skarbu rozporządził, aby wszystkie stałe podatki i renty nie płacono jak dotąd dopiero w trzecim miesiącu kwartału lecz już w drugim miesiącu każdego kwartału. Magistrat poznański podając to rozporządzenie do publicznej wiadomości, nadmienia oraz, że płatne w każdym kwartale podatki i renty zapłacone być winny w każdym razie przed dniem 8ym każdego 2go miesiąca kwartału, a zarazem zwraca uwagę na to, że komunalny podatek dochodowy płacić należy kwartalnie z góry.

Podczas obecnego targu na wełnę płacono za składanie i wkładanie wantuchów na wozy stosownie do ich wielkości 15—25 fen. za wantuch, tak, że robotnik pilny mógł sobie zarobić dziennie 4·50—6 mark.

W niedzielę wieczorem popełniono w domu przy ulicy Berlińskiej znaczną kradzież. Złodziej otworzywszy sobie za pomocą witrychów lub kluczów drzwi, jakie w pokojach znalazł, zabrał długi złoty naszyjnik, parę kólczyków z małych brylantów i wielkich prawdziwych pereł, dalej medaljon podobny do kólczyków, dwa wielkie guziki do koszul z wielkiemi brylantami, parę szpilek do włosów z perłami, parę wielkich kólczyków brylantowych, złoty zegarek remontoir, wewnątrz znaczony 16/6 76 F. i ciężki złoty łańcuch. Skradzione rzeczy są wartości 2400 m. Innych klejnotów, pieniędzy i papierów wartościowych złodziej nie zabrał.

Wiedeń 13 czerwca. (Kronika wiedeńska.) Gmina Cameral-Ellgot w Szląsku mianowała p. Fryderyka Bayera, głównego kasjera kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, członkiem honorowym. — Cesarz nadał arcybiskupowi Kaloczy, zacnemu ks. Haynaldowi wielki krzyż orderu św. Stefana. — Jak zwykle tak i tego roku zakład „Theresianum“ zwiedzał kurator p. Szmerling. Po popisie uczniów w gimnastyce i mustrze nastąpiła w pięknie przybranym ogrodzie ochocza zabawa. — W Pradze popisuje się produkcjami aeronautycznemi pewna Szwedka nazwiskiem Erikson. Ostatnim razem wzniosła się z balonem na tysiąc stóp, ale ponieważ ilość gazu napełniającego balon była nie wielka, zmuszoną była w niewielkiej odległości spuścić się na ziemię. Kilkaset nieproszonych indywiduów pospieszyło do niej z pomocą, przyczem balon mocno uszkodzono i pokradziono wiele rzeczy.

Paryż 10 czerwca. (Drobiazgi paryskie.) Jak nisko stoją współcześni nam Francuzi pod względem estetycznym, wnioskować możemy z tego, iż np. unoszą się nad takim tusinkowym pisarzem jak Sacher-Masoch i nawet czasopismo takie jak *Révue des deux Mondes* nie waha się umieszczać utwory jego w przekładzie z omówieniem, iż „p. Sacher-Masoch jest niezaprzeczenie jednym z najznakomitszych współczesnych powieściopisarzy w Niemczech“ i to właśnie wtedy, gdy głębsza a bezstronna krytyka niemiecka wykazuje całą miernotę tych utworów. W tych dniach znów otrzymał order legji honorowej ks. Józef Lubomirski i dzienniki paryskie cieszą się, że nagroda ta dostała się tak utalentowanemu i płodnemu autorowi. Nie znamy wiele dzieł tego „płodnego“ autora, ale wnosząc z tego cośmy czytali, żadną miarą nie nazwalibyśmy go utalentowanym. Ostatnia jego powiastka, którą umieścił *Figaro* p. t. „Mały moskiewski czynownik“ jest tak lichą ramotą, niezgodną z prawdą i bezdarnie napisaną, iż żadne polskie czasopismo nie umieściłoby jej w swych łamach. Bardzo być może, iż rząd Mac-Mahona obdarował księcia L. orderem nie tyle za zasługi literackie ile raczej za znany jego projekt pogodzenia Polaków z Moskalami.

W Paryżu czuć się dawał brak drobnej zdawkowej monety. Zaradzając temu, wybito w mennicy i puszczono już w obieg miljon sztuk jednocentymowych i pół miljona dwucentymowych. Teraz już piekarze nie będą mogli, nie wydając reszty, tłumaczyć się tem, iż nie masz drobnych pieniędzy w obiegu.

Francuska akademja na ostatniem swem posiedzeniu przyznała premium Jony Ludwikowi Dépret, autorowi uwag i myśli p. t. „Comme nous sommes“ (Jak wyglądamy.)

Księgarnia Hachette wydała „Historję wojny krymskiej“, napisaną przez członka akademji Kamila Rousset.

Calman Levy wydał pośmiertny utwór Balzaka p. t. „Małe mieszczaństwo“ w 2ch tomach Krytyka bardzo chwali to dzieło.

Paryżanie stracili całą nadzieję słyszenia Patti w przyszłym sezonie. Diva zaangażowaną została do Petersburga. Według wiadomości nadeszłej ze stolicy carów, obecnie już tam zapisują się na abonament, z tem wszakże zastrzeżeniem, że Patti śpiewać będzie.

Szczególnego rodzaju szał opanował pewnego paryskiego piekarza po stracie żony. Wydało mu się mianowicie, że jest beczką, i zrobił sobie świdrem dwa otwory w gardle a jeden w szyi, powtarzając: „Płynie wino, płynie, płynie“ — dopóki nie opadł z sił. Odwieziono nieszczęśliwego do szpitala, ale powątpiewają o jego życiu.

Do pewnego redaktora przyszedł jakiś nieznajomy mu jegomość i taka między nimi wszczęła się rozmowa: „Napisałem dwutomowy romans p. t. Kabni-Kika“; jest to romans polski... Polska, panie, to wielki naród... i nieszczęśliwy!“ — „Pan znasz Polskę?“ — „Mieszkałem...“ — „Zapewne w Warszawie?“ — „Nie, panie, w Bougival, u jednego polskiego emigranta. Byłem raz z nim na balu miejscowym, rozmawialiśmy o Polsce i wtedy to powziąłem myśl napisania polskiego romansu.“

Masz tobie! W m. Moskwie, jak donosi *Gołos*, miał być dnia 3. bm. w „Ermitażu“ wielki festyn, na którym między innemi produkcjami różnego rodzaju miano spalić fajerwerk przedstawiający jak Dubasow z Szestakowym wysadzają w powietrze tureckiego monitora. Płynie Dubasow, płynie Szestakow i podsuwają pod Turka torpedę; już zapalają, już ma nastąpić wybuch, lecz wtem zamiast wybuchu torpedy, wybucha lampa naftowa, oświecająca lożę gubernatorską; szkło pęka, ogniste krople nafty tryskają na wsze strony, firanki loży zapalają się, wszyscy uciekają, a monitor turecki ani myśli wylecić w powietrze!

(b) **Straszna scena** odbyła się w piątek w Hamburgu. Rzeźbiarz Reiche był zaręczonym z córką malarza Kühle, jednakowoż rodzice dziewczyny zwlekali małżeństwo, raz dla tego, ponieważ Reiche był bez funduszów, a powtóre z powodu jego ekscentrycznego charakteru, który im już niejednokrotnie narobił wiele nieprzyjemności. Reiche ze złości czatował na powracającą z przechadzki rodzinę Kühlego, strzelił i zabił go na miejscu. Zbiegł się tłum, Reiche strzelił do tamujących mu drogę, a gdy go strzał zawiódł sztyletem utorował sobie drogę. Pewien robotnik nazwiskiem Ramann chciał go zatrzymać, ale upadł otrzymawszy kilka pchnięć w piersi. Gdy nareszcie mordercę schwytano, zadał sam sobie kilka pchnięć w szyję. Reiche i Ramann ulegli tego samego dnia śmiertelnym ranom.

(b) **William Frost**, słynny malarz angielski, członek akademji sztuk pięknych, umarł w 67 roku życia. W r. 1839 otrzymał złoty medal królewskiej akademji za swego „Prometeusza w okowach.“ Wiele jego obrazów zakupiła królowa Wiktorja. Ostatniem wielkiem jego dziełem był obraz „Nad wodami Babel.“

Zamachy. *Moskiewskija Wiedomosti* donoszą o licznych zamachach na bezpieczeństwo podróżnych kolejami żelaznemi południowemi. W nocy d. 27. maja, obok stacji Nowoukraińska, przy moście na Taszłyku zastawiono drogę klocami i szynami — pociąg jednak wiozący wojsko częścią odsunął te zapory, częścią je zgniótł nie doznawszy szkody — nazajutrz na kolei Niżnonowogrodzkiej, o 60 wiorst od Moskwy ostrzegł drożnik zawczasu pociąg o ustawionych na torze zaporach — dalej jednak napotkał pociąg takąż samą zaporę i wyskoczył z szyn, lokomotywa spadła z grobli.

Moskiewski kulturtraeger. *Nowoje Wremja* donosi, że Bogiszic, profesor noworossyjskiego uniwersytetu, słynny ze swej znajomości praw obyczajowych słowiańskich, zajmuje się od niejakiego czasu redakcją kodeksu cywilnego dla Czarnogórców. Oprócz tego został przydany do pomocy księciu Czerkaskiemu, naczelnikowi rządu cywilnego armii czynnej, jako specjalista w kwestjach prawnych, jakie zajść mogą w czasie przyszłego urządzenia Bułgarji.

Skutkiem przekłucia ucha do kólczyków, umarła przed kilku dniami w Berlinie dziewczyna 6letnia. Przy tej sposobności sprawdzili lekarze, że przekłuwanie uszu może mieć nieraz jak najgorsze następstwa, szczególnie u dzieci wątłych i szkrofulicznych. W powyższym wypadku sprowadziło konwulsje.

Sąd doraźny. Z Szawel, w Kowieńskiem, piszą do *Gołosu*, że niedawno tamtejsi mieszkańcy schwycili głośnego rozbójnika, Blindę, dowódzcę jak najlepiej uorganizowanej bandy, która przez długi czas bezkarnie popełniała rozliczne morderstwa i rabunki. Mieszkańcy tak byli oburzeni na herszta zbójców, że dostawszy go w swe ręce, dopóty bili, dopóki ducha nie wyzionął. Policja miejscowa, w skutek tego, aresztowała około 100 ludzi i oddała ich pod sąd.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 1. do 10. czerwca 1877: Czerkawski Bazyli, szynkarz, na gruźlicę, 46 lat. Götler Franciszek, dziecię zarobnika, na kur, 2 lat. Etinger Izak, dziecię kupca, na drgawki, 6 tygodni. Mordche Abraham, służący, na tyfus, 17 lat. Herzeg Emil Józef, syn telegrafisty, na ospę, 5 m. Zalewska Zygmunta, córka emeryt. adjunkta sądowego, na suchoty gardlane, 13 lat. Sauczuk Oleksa, żołnierz stadniny wojskowej, na tyfus, 21 lat. Hermańska Karolina, służąca, na porażenie serca, 29 lat. Winiarski Antoni, dziecię dozorcy więzień, na kur, 2 lata. Kuryca Stanisław, syn stroiciela fortepianów, na zapalenie płuc, 5 lat. Fang Szczepan, syn stolarza, na krztusiec, 3 l. 6 m. Uruski Stanisław, djurnista, na suchoty płuc, 41 l. Biler Zofja, córka zarobnika, na zapalenie mózgu, 8 lat. Chądzyński Antoni, były wojskowy, na uwiąd schyłkowy, 85 lat. Pawliczek Józef, dozorca więźniów, na pruchnienie kręgów, 56 lat. Charoba Jan, dziecię właściciela realności, na brak sił żywotnych, 1 m. Frydrych Honorata, córka przedmieszczanki, na gruźlicę, 16 lat. Urbański Aureli, syn urzędnika Wydziału krajowego, na krtaniec, 1½ lat. Grzebieniowska Marja, żona murarza, na durzycę, 40 lat. Rollauer Ludwik, dziecię zarobnika, na kur, 7 dni. Laugner Aniela, dziecię konduktora, na drgawki, 2 m. Sobolewski Franciszek Ksawery, sekretarz namiestnictwa, na suchoty płuc, 45 lat. Czajkowski Jan, woźny pocztowy, na gruźlicę płuc, 48 lat. Hryczyszyn Danyło, więzień zakładu karn., na suchoty płuc, 32 lat. Mayer Jerzy, buchhalter, na obłęd umysłowy, 33 lat. Schandi Edward, sierota po konduktorze, na ospę, 8 lat. Bobowski Jan, zarobnik, na zapalenie płuc, 67 lat. Łężny Józef, zarobnik, na zapalenie płuc, 28 lat. Pilzer Anna, dziecię kupca, na zapalenie płuc, 16 m. (D. n.)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow“ z 13. bm. Licytacje. Realność pod l. 6 w Rybowie (powiat Kęty). Cena wywołania 100 złr. — Realność pod l. 44 w Woli (powiat Łańcut). Cena wywołania 6780 złr. — Realność pod l. 78 w Krakowie. Cena wywołania 17.353 złr. — Realność (½) pod l. 24 w Samborze na Blichu. Cena wywołania 108 złr. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 25 w Wierzbni (powiat Żurawno). Cena wywołania 700 zł. — Realność pod l. 123 w Wierzbi (powiat Żurawno). Cena wywołania 700 złr. — Obwieszczenie. Licytacja na dostawę szutru dla traktu podtatrzańskiego i zakliczyńskiego, 7964 metrów, za kwotę 14.000 złr. Dostawa szutru na gościńce powiatowe w brzeżańskim okręgu, 4300 metrów, za kwotę 14.900 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Kaukaz M. Gralewskiego zeszyt 6. Lwów nakład Księgarni Polskiej. (Przedpłata za całe dzieło wynosi 3 złr.) Treść: Rodowód Szamila. Wychowanie. Charakter. Podróże naukowe. Przystąpienie do miurydyzmu. Wybór na imana. Prace organizacyjne. Propaganda. Wpływ moralny. Zasady religijne. Moskiewskie kłamstwa. Tolerancja. Wypadki w Achulgo. Zdolności militarne. Kierunek ludowy. Szczyt potęgi Szamila. Daniel Bek. Duchowe zniżanie się Szamila. Dyktatura dynastyczna. Niezadowolenie ludu. Nowe organizacje. Upadek Wedenia. Zdrada Daniel-Beka. Opuszczenie Szamila przez lud. Zemsta ludowa. Obrona na Gunibie. Niewola. Rodzina Szamila. Spotęgowanie siły moskiewskiej i niebezpieczeństwa.

(b) *Podręcznik dla pszczelarzy* przez Karola Grocholskiego. Pod tym tytułem wyszła nakładem A. Vogla książka, w której systematycznie i jasno zebrane jest wszystko, co wiedzieć potrzeba, by racjonalnie kierować pasiekami. Nabyć można u nakładcy. Cena 1 złr., dla prenumeratorów *Dziennika* cena zniżona 80 ct. — Nakładem tejże drukarni zaczęła wychodzić zeszytami „Bibljoteka powieści kryminalnych.“

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych w dniu 9. czerwca r. b. (Ciąg dalszy).

Ser. IV. nr. 3054 3978 4513 4576 4633 4673 5119 5345 5357 5464 5708 5718 5779 5872 6078 6089 6148 6164 6337 6426 6428 6451 6505 6685 6769 6961 7006 7047 7351 7358 7377 7504 7594 7628 7704 7912 7967 7974 7990 8108 8147 8310 8325.

Ser. V. nr. 295 1019 1322 1366 1615 2361 3085 3283 3434 3578 4146 4422 4647 5418 5605 6043 6463 7043 7482 7638 7741 7766 8252 8810 9063 9102 9205 9945 10230 10573 10682 10728 10892 11163 11315 11730 11935 12302 12316 12361 12393 12445 12519 12540 12596 12598 12600 12601 12603 12699 12795 12829 12863 12872 12875 12878 12990 13345 13396 13487 13577 13581 13892 13949 13973 14055 14064 14112 14152 14236 14358 14379 14494 14761 14818 14871 14916 14955 15028 15111 15127 15249 15418 15423 15424 15466 15703 15801 15807 16034 16045 16052 16066 16163 16183 16250 16283 16343 16391 16489 16507 16617 16683 16698 16730 16761 16763 16983 17079 17169 17430 17537 17554 17599 17624 18053 18354 18966 19753 19863 20191 20331 20562 21062 21081 21411 21420 21556 21920 22426 22464 22515 22678 22777 23126 23224 23226 23582 23587 23635 23645 23772 23792. (d. n.)

Do komitetu krajowej wystawy lwowskiej i do producentów napojów miodowych. Kołomyjski oddział galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego przesłał przez swój zarząd centralny do komitetu centralnego wystawowego wniosek, by na wystawie lwowskiej był urządzony drobny wyszynk trunków wyrabianych, na wzór „Kosthalle“ wystawy wiedeńskiej. Doniosłość wniosku tego nie została należycie ocenioną i zrealizowanie tej myśli nie jest zapewnione, a to mniej dla połączonych z tem trudności, jak z powodu uprzedzenia, że nie umiemy już produkować godnych rozpowszechnienia trunków. Właśnie dla usunięcia tego niesłusznego uprzedzenia całego kraju, koniecznem jest dać szerszej publiczności, odwidzającej wystawę, sposobność przekonania się osobiście o jakości trunków krajowych, a nie wątpię ani chwilę, że takowe w opinji publicznej zrehabilitowane zostaną i staną się znacznem źródłem dochodu i majątku krajowego.

Komitet centralny wystawy podziela, a raczej w dobrej wierze przyjmuje za dobrą monetę publiczną opinję; jest więc obowiązkiem producentów miodów pitnych, dereniaków, maliniaków, wina i piwa miodowego posłać bezzwłocznie komitetowi centralnemu próby swych wyrobów, aby temuż umożliwić wyrobienie sobie należytego zdania w tej gałęzi przemysłu domowego. Jeżeli pp. Lekczyński, dr. Ciesielski, Kulakowski, Wojnarowski i inni zechcą uwzględnić mą prośbę wynajdzie komitet centralny sposoby pokonania trudności wyszynku, gdyż producenci napojów będą mogli postarać się o wspólną służbę, wyszynkiem się zajmującą, byleby mieli stosowny na ten cel lokal do dyspozycji i uwolnienie od opłat akcyzowych, jak to na wszystkich znaczniejszych wystawach się praktykuje.

Plac wystawy powinien być uważany jako poza obrębem miasta leżący, więc i trunki na wystawę jako transito, wolne od opłat cłowych i akcyzowych uważane być powinne; jeżeli zaś Wiedeń nie obawiał się umniejszenia dochodów przez urządzenie „Kosthalli“ na placu wystawy, tem mniej przed tem Lwów i komitet wystawy wzdrygać się powinien, bo tu chodzi o rehabilitację bardzo wielki odbyt mieć mogących produktów krajowych, więc o ponowne otworzenie tego zapomnianego, a obfitego źródła dochodu kraju. Już sama zasada słuszności nie dozwala żądać, by trunki w naczyniach opieczętowanych wystawione były, bo wtenczas mamy prawo żądać, by konie i garnki, meble i wyroby sztuki, w ogóle wszystkie przedmioty w szczelnie zamkniętych pakach wystawione były, a zwiedzający wystawę będzie się musiał zadowolić przeczytaniem napisu i wierzyć, że w butelkach miód nie wodę, w pakach konie nie kamienie przesłano. Czy orzeczenie sędziów wystawy uwolni kraj od wyrobienia sobie własnego zdania o przedmiotach wystawy? Czy nie warto poświęcić kilka sążni długiego budynku, aby przekonać siebie i kraj, że chociaż nie mieszkamy w klimacie wina, nie potrzebujemy fabrykantom wina za granicę kraju posyłać corocznie miljonów za napoje, ale możemy gości naszych tak jak „in illo tempore“ bywało, uraczyć własnym, smacznym a zdrowym napojem.

Niechże szanowny komitet pozwoli, aby pszczelarze okazali krajowi, że sposoby sycenia miodów, dereniaków, maliniaków, piwa i wina miodowego nie wszędzie zostały zapomniane, że mamy trunki narodowe, których nietylko w domu wstydzić się nie potrzebujemy, ale na tychże eksport liczyć możemy. Kołomyja 10. czerwca.

Sławiński, dyrektor oddziału kołomyjskiego galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan dnia 31. maja 1877. Aktywa: Stan kasy centralnej 102.202 złr. 91 ct., stan kas powiatowych 45.589 zł. 71 ct., pożyczki 8,361.091 zł. 93 ct., salda rachunków bieżących 1,732.372 złr. 95 ct. Razem 10,241.257 złr. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w roku 1877 złr. 716, udziały 684.130 złr. 50 ct., asygnaty kasowe w obiegu 895.350 zł., listy zastawne, łącznie w lipcu wylosować się mającymi w obiegu 8,604.900 zł., niepobrane odsetki i dywidendy od listów zastawnych 56.161 zł. Razem 10,241.257 zł. 50 ct.

Wiedeń 11. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1960, razem 4969. Targ był bardzo mgły. Za galicyjskie woły płacono złr. 51 50—55 do zabicia, węgierskie 51 50 — 56 50, kolorowe woły spadły w cenie o 5 zł. za 100 kilo, ponieważ kupcy zagraniczni potracili, jednakże płacono złr. 57 — 65 prima. Ciężkie woły poszukują i kupców na nie jest dosyć. Wołów galicyjskich nie puszczają za granicę, kupują tu przecież młode woły galicyjskie, okrągłe, z małemi rożkami i mięszają między kolorowe. Tak duże spędy długo trwać nie mogą. Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt.

Wiedeń 12. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 807, średnio ciężkiej węgierskiej 1364, ciężkich bakonów 1342, razem 3513. Galicyjskie płacono zł. 35—42, średnio ciężkie węgierskie 36—41, ciężkie bakony 42 — 47 za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły, wiele zostało niesprzedanych.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck.

Wystawa krajowa w r. 1877. Dalsza lista składek i przyznanych subwencyj na cele wystawy po koniec kwietnia br. Wydziały rad powiatowych: w Rohatynie, Sokalu i Skałacie po 50 gld., w Gorlicach 15, w Samborze 50, w Sanoku 20, w Zaleszczykach 100, razem 335 gld. Oddziały Towarzystwa gopod. galic. we Lwowie 50, w Rawie 10, razem 60 gld. Za pośrednictwem delegata Jul. Mikolascha we Lwowie: Jul. Mikolasch, Mozes Hersch po 50, Józef Them 100, Adolf Werner 10, H. Krans 5, E. Krans 10, Robert Doms 20, Thumen Markus 5, Steif 10, razem 250 gld.; za pośrednictwem delegata L. H. Małeckiego we Lwowie: L. H. Małecki 10, E. Lasocki 1, Ferd. Turliński 1, Stanisław Markiewicz 5, Karol Klimowicz 5, Kukielski 1, J. Bar ącz 5, Woliński 1, Józef Bałowski 1. Jan Brühl 5, Brendel Adolf 2, Kaczanowski 2·50, Ant. Klimowicz 1, Piątkowski 1, Jan Klimowicz 2, K. Barącz 5, Zygm. Steif 5, Fr. Underka 5, F. W. Królikowski 2, Jan Hebenstreit 1, O. Winkler 2, razem 63·50 gld; Maciej Wszelaczyński z Józefówki 7·75; za pośrednictwem delegata hr. Heuryka Łączyńskiego z Kutkorza: hr. H. Łączyński 25, gminy: Stojanów, Kutkorz, Berbredy, Bałuczyn, Lisko i Nowosiółki po 5 guld., razem 50 guld.; hr. Kosiebrodzki z Podhajczyk 15, Somerstein z Podhajczyk 5; za pośrednictwem delegata Karola Schayera ze Lwowa: Schayer 25, Józef Alter i Gebhardt po 10. Jan Schuman, Fr. Popowicz, Ant. Halski po 5, Karol Bałłaban 10, Marcin Müller, Reman Wojczyński, Henryk Müller, Karol Lang po 5 gld., Kamil Strzyżowski 10, Adamski & Czupaczyński, Fr. Ehrlich, Karol Völker, Fryd. Schubuth, Towarnicki, Fr. Knauer, Kirschner, Wallach, Marszałkiewicz, Drexler i synowie, Maur. Bałłaban po 5, Teofil Łucki 10, Leon Feintuch 5, Ditmar 10, Tegischer 5, Cybulski & Weber 5, Samuel Fischer 5.

Ostatnie wiadomości.

Z Orsowy donosi prywatny telegram 14. czerwca: Przejście Moskalów przez Dunaj jest oczekiwane lada chwila. W głównej kwaterze wszystko pakują do podróży; chociaż jej ani do Bukaresztu ani do Aleksandrji nie przenoszą. Od razu bowiem ma być po przeprawie przeniesioną za Dunaj.

Hr. Wład. Plater rozesłał publicystom przedmowę swą do zarządzonego przez siebie przekładu na francuski język dokumentów angielskiej księgi błękitnej, dotyczących religijnych prześladowań w królestwie Polskiem, a zwłaszcza przymusowego nawracania unitów.

Fremdenblatt dowiaduje się z Berlina, że Anglja sprzeciwiać się będzie prowizorycznemu zajęciu Konstantynopola, anneksji Armenji i zniesieniu floty tureckiej, gdyby zwycięzka Moskwa stawić miała istotnie podobne żądania.

Podróż księcia Milana do głównej kwatery moskiewskiej, stała się źródłem niepokojących wieści, i we Wiedniu mówią znowu o bliskiem wmięszaniu się Serbji w akcję wojenną — jakkolwiek Risticz przesłał mocarstwom bardzo uspokajające wyjaśnienia w sprawie wycieczki księcia Milana do Plojeszti.

Lord Stanley w tych dniach ma interpelować rząd angielski w sprawie polskiej.

Journal Officiel podaje następujące cyfry wpływu podatków niestałych w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku we Francji: W styczniu 13 miljonów więcej aniżeli preliminowano w budżecie; w lutym 3 mil. mniej; w marcu 5 mil. więcej; w kwietniu 2 mil. więcej; w maju 8 mil. więcej. W porównaniu z pierwszemi pięcią miesiącami zeszłego roku wpłynęło dotąd 7,900.000 fr. więcej.

Księżna Edymburgska (córka carska) wyjechała z Koburga przez Potsdam do Carskiego Sioła.

Wbrew zaprzeczeniu *Politische Correspondenz* z Berlina donoszą, że książę Gorczakow w ciągu lata uda się do Kissingen a ztamtąd do Wildbad.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Z Biura korespondencyjnego.

Odessa 12 czerwca. (Urzędowy biuletyn moskiewski.) **Wysłane ztąd z łodziami torpedowemi parowce „Konstanty“ i „Włodzimierz“ powróciły wczoraj z wyjątkiem jednej łodzi. Parowiec Argonaut został wysłany na odszukanie jej. Parowiec „Konstanty“ zbliżył się do ujść Suliny na 5 mil morskich, i spostrzegłszy tamże w nocy 3 monitory tureckie, wysłał do nich łodzie torpedowe, z których jedna śmiało zaatakowała monitora. Rezultat eksplozji niewiadomy, zdaje się, że torpeda napotkała na kraty. Na łodzi widać ślady silnego tureckiego ognia kartaczowego i karabinowego. Moskale nie ponieśli żadnej straty.**

Wiedeń 14. czerwca. Wczoraj aresztowała tu policja prawdopodobnie na rekwizycję ze Lwowa za socjalistyczną propagandę trzech studentów: Barabasza, Zawiszę i Brzezińskiego, będących członkami stowarzyszenia rękodzielników „Siła“.

Stambuł 13. czerwca. Potwierdza się, że walka Sulejmana paszy przeciwko Czarnogórcom trwa dalej. Turcy nie przebyli jeszcze wąwozu Duga.

Parlament turecki będzie zamknięty na przyszły tydzień po zawotowaniu budżetu. Porta odrzuciła ostatnie żądania Kreteńczyków, i wezwała ich, aby wysłali do Stambułu 10 deputowanych (5 chrześcian i 5 Turków) celem dania wyjaśnień.

Petersburg 14. czerwca. Turcy usiłują pod Karsem sypać kontrparallele, i robią częste wycieczki, które ze strony moskiewskich bateryj bywają udaremniane. Wycieczkę dnia 12. b. m. odparto z wielkiemi stratami Turków. Moskale mieli tylko 7 lekko rannych.

Paryż 14. czerwca. Wszystkie grupy lewicy postanowiły odmówić rządowi budżetu. Twierdzenie „Gazety Kolońskiej,“ że na ostatnich recepcjach u Mac-Mahona i ministrów nie było posłów kilku dworów zagranicznych, jest fałszywe. Wszyscy bawiący w Paryżu posłowie byli na tych recepcjach obecni, a stosunek ich do rządu jest ciągle tak serdeczny jak przedtem.

Telegramy zbożowe z dnia 13. czerwca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·90, Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 25?·50, żyto loco 159·00, okowita 53·00; Szczecin: pszenica na maj-czer. 2?9·00, rzepak na wiosnę 289·00; Paryż: mąka 159 kilo 00·00.

Wiedeń, 14. czerwca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	1?1·50	Akcje kolei Kar.-Lud.	210·50
„ Anglo-Austr.	68·75	„ „ Połudn.	77·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·09

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 13. czerwca, 2 godz. 20 min.

Losy kredytowe	162·75	Ung. Staats-Obl. 1877	61·50
Akcje Węgier. Kred.	133·25	Galic. Indemnizacja	85·—
„ Ang.-Austr. B.	69·25	1864 Losy	131·25
„ Unionsbank	46·—	Siedmiogr. kolej	83·10
„ kolei Kar.-Lud.	211·50	Verkehrsbank	77·50
„ „ Północn.	187·50	Tureckie Losy	12·25
„ „ Połudn.	77·50	Węg.-Gal. kolej	84·—
„ „ Alföld.	102·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	144·—	Staatsbahn	227·25
„ „ Lw.-Cz.	99·00	Bankverein	57·—
„ „ Węg. Pół.	97·?0	Węgierskie Losy	72·75
„ „ Rudolfa	107·50	Reichsmark	61·80
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·35

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 13. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	60·85	Londyn	125·75
„ „ „ „ sreb.	66·30	Srebro	111·75
Renta w złocie	72·60	20-frankówka	10·07
Losy pożycz. z r. 1860	111·50	Dukat ces. men.	5·98
Akcje banku narod.	780·—	100 marek niemiec.	61·75
Akcje banku kredyt.	142·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	218·70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	223·—	Kolei Rumuńskiej	13·—
Lombardy	12?·—	Austrjackie banknoty	162·40
Galicyjskie	86·—	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·80; Lombardy 157·—

Przyjechali do Lwowa dnia 14. czerwca.

Hotel Zorza. S. Matkowski z Jezierna, J. Silber z za kordonu.

Hotel Angielski. H. Kruszewski z Chorobrowa, L. Łopatyński z Piotrowa, J. Torosiewicz z P?twy, K. Heinle z Wiednia, H. Simonet z Wiednia, L. Majewski z Łącka.

Hotel Langa. A. Stelzer z Wiednia.

Od wydawnictwa.

Od dziś zwijamy dodatkową naszą ekspedycję w ajencji p. Piątkowskiego. Panowie prenumeratorowie, którzy dotąd prenumerowali „Dziennik“ w ajencji p. Piątkowskiego, zechcą zgłaszać się z kartkami prenumeracyjnemi od jutra do naszej ekspedycji przy placu Halickim l. 14 dom Łodyńskiego.

Lwów, z Izby handlowej Dnia 13. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. à 200 zł.	214 —	211 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 —	99 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	220 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 75	[illegible]
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „ „	83 75	82 90
Banku Hipotecz. galic. 5%	87 —	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 5%	[illegible] 25	[illegible] 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla gal. i Buk. 6% los. w 16 l.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	82 —	80 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	96 —	94 60
Pożyczki kraj. 1875 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	6 06	5 92
20 frankówka	10 18	10 —
Pół imperjał rossyjski	10 40	10 12
Rubel rossyjski srebny	1 90	1 70
„ „ papierowy	1 86	1 84
100 marek niemieckich	62 80	61 80
Srebro za 100 zł.	112 —	110 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	111 50	109 50
Wiedeń, 12. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank	61 55	61 35
„ „ „ „ sreb.	66 60	66 40
Renta w złocie za 100	[illegible] 10	72 90
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	—	103 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	74 —	73 25
„ „ „ galicyjskie	86 60	85 —
„ „ „ bukowińsk.	— —	82 25
„ „ „ siedmiogr.	72 50	[illegible] —
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	99 —	98 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	96 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	84 25	83 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 25	87 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	80 —
6% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	14? —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	318 —	316 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 50
„ prem. pożycz. węgier.	73 50	73 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	96 —	95 —
„ zakładu Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 50	25 —
„ hr. Waldstein	28 75	28 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 franków	13 25	13 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	782 —	780 —
Zakładu kredytowego	148 90	148 70
Żeglugi par. na Dunaju	328 —	326 —
Kolei północ. Ferdynanda	1875	1870
„ rządowej fr. a.	229 —	228 50
„ zachod. c. Elżbiety	14? —	144 —
„ Południowej	79 50	79 —
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniowieckiej	100 50	100 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	99 —	98 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 50	108 —
„ Alföld.-Fiumeańskiej	103 50	103 —
„ Koszycko-Bogumil.	89 25	88 75
„ Siedmiogrodzkiej	84 —	83 50
„ Cisańskiej	178 50	178 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	116 —	115 50
„ Franciszka-Józefa	125 50	124 50
Banku anglo-austrjac.	70 —	[illegible]
Zakładu kred. węgier.	135 75	134 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipoteczn.	— —	— —
„ dla obrotu zboża	77 —	77 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 —	65 50
„ państwow. 500 fr.	157 —	155 —
„ Emisja z r. 1867	146 —	14? —
„ południow. 500 fr.	113 50	11? —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w.a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	103 —	102 50
Emisja II.	103 —	[illegible] 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 25	74 75
Emisja z r. 1867	72 50	72 —
„ 300 zł. w.a.	69 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 50	75 —
Tow. praskie pożycz. po 800 zł.	86 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	5 96
„ dukat na wagę	5 98	5 96
20-frankówka	10 04	10 03
Suwereny angielskie	12 58	12 53
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	111 70	111 50
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	61 70	61 60
Rubel pap.	1 85	1 84

Warszawa, 11 czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 —
„ „ 2ej serji	— —	98 —
kupon	— —	187 ½
„ „ nowe	93 35	93 05
kupon	— —	[illegible]
„ likwidacyjne	82 55	[illegible]
kupon	— —	11 ½
Kolej warszaw.-wied.		— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

(Dział ubezpieczeń na życie).

IIIci wyciąg rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,

za rok VII., t. j. za czas od 1. stycznia 1876 do 31. grudnia 1876 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

	zł.	ct.	zł.	ct.
Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	133.931	99		
2. Zaliczki . . . zł. 148 069 ct. 77 z tych unieważniono „ 14.837 „ 10 pozostało zaliczek	133.223	67		
3. Wpisowe	1.954	48		
4. Zadatki od unieważnionych polic	576	63		
5. Eskont od szkód wypłaconych	176	14		
6. Procenta, kupony, agio i t. p.	23.095	58		
7. Przeniesienie funduszu na nieuregulowane szkody z roku 1875	4.200	—		
8. Przeniesienie fund. dywidendy I. roku	119	91		
9. „ „ „ II. „	5.284	13		
10. „ reszty zysku z roku 1875	1.036	03	303.598	56
Rozchód:				
1. Wypłacone premie kontrasekuracyjne . zlr. 17.002 ct. 86 potrąciwszy prowizję „ 2.028 „ 35 Wypłacono ogółem premii kontrasekur.	14.974	51		
2. 20% amortyzacji prowizji akwizacyjnej	10.055	11		
3. Prowizje incasso	3.671	74		
4. 10% amortyzacji kosztów organizacji	1.770	—		
5. Koszta administracji	11.887	57		
6. Wykupiono polic za	3.903	09		
7. Wypłacone szkody	28.791	31		
8. Wypłacone dywidendy Członk. I. i II. r.	4.541	40		
9. Fundusz na dywid. niewypł. I. i II. r.	669	72		
10. Fundusz na nieuregulowane szkody	3.700	—		
Ogółem rozchód	83.964	45		
11. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	174.174	07	258.130	52
Zysk			45.460	04
Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:				
Na odpis z wartości papierów publicznych			4.559	81
			40.900	23
Z pozostałego czystego zysku				
20% w myśl statutu na fundusz rezerwowy	8.181	—		
20% od zal. zł. 35.239 ct. 68 na dywidendę	7.047	93		
Na rezerwę zysków na dalsze lata	24.758	25		
Na remunerację urzędnikom	450	—		
Reszta do funduszu rezerwowego	463	05	40.900	23

Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

	zł.	ct.	zł.	ct.
Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	112.552	59		
2. Zaliczki . . . zł. 33.929 ct. 04 z tych unieważniono „ 1.758 „ 10 pozostaje zaliczek	32.169	94		
3. Wpisowe	159	69		
4. Zadatki od unieważnionych polic	248	30		
5. Eskont od szkód wypłaconych	3	11		
6. Procenta, kupony, agio itp.	9.878	08		
7. Przeniesienie funduszu dywidendy 1. roku	34	0		
8. Przeniesienie funduszu dywidendy 2. rokn	697	73		
9 Przeniesienie reszty zysku z roku 1875	18	39	155.761	90
Rozchód:				
1 Wypłacone premie kontrasekuracyjne . . . zł. 586 ct. 81 potrąciwszy prowizje . „ 29 „ 34 Wypłacono ogółem premij kontrasekur.	557	57		
2. 20% amortyzow. prowizji akwizacyjnej	916	98		
3. Prowizje incasso	534	28		
4. 10% amortyzowan. kosztów organizacji	400	—		
5. Koszta administracji	3.641	04		
6. Wykupiono polic za	1.026	91		
7. Wypłacone szkody (zwrot zaliczek)	601	95		
8. Wypłacono renty	9.731	—		
9. Wypłacone dywidenda członk. I. i II. r.	578	85		
10. Fundusz na dywidendę niewypłaconą członkom I. i II. roku	91	93		
Ogółem rozchód	80,080	51		
11. Rezerwy i przeniesienia zaliczek	134.816	35	152.896	86
Zysk			2,865	04
Rozdział zysku:				
20% od zł. 2.865 cnt. 04 na fundusz rezerwowy	573	—		
10% od zaliczki zł. 8.831 cnt. 09 na dywidendę członkom 1., 2. i 3. roku	883	10		
Na rezerwę zysków na dalsze lata	1.408	94	2.865	04

Stan majątku działu życiowego.

	Wartość nominalna	zł.	ct.	zł.	ct.
Stan czynny;					
1. Dłużnicy (agenci i Towarzystwa kontrasekuracyjne)				34.949	46
2. Dłużnicy (Towarzystwa zaliczkowe				73.809	70
3. Koszta organizacji } do odpisania				6.510	—
4. Prowizje akwizycyjne } w latach następ.				25.438	54
5. Pożyczki na police				131.791	05
6. Pożyczki na hipotekę				40 000	—
7. Zapas gotówki				7.917	32
8. Akcje kolei Czerniowieckiej w nominalnej wartości	zł. 8.000	6.848	81		
9. Akcje Banku dla Handlu i Przemysłu	„ 4.000	3.540	—		
10. Prioritety	„ 27 400	26.031	—		
11. Listy zastawne Banku Hipotecznego	„ 45.000	39.988	46		
12. Listy zastawne Zakładu Kredytowego Ziemskiego	„ 53.700	49.117	—		
13. Listy zastawne Królestwa Polskiego	„ 1,500	1.382	25		
14. Listy Likwidacyjne	„ 3.000	2.340	—		
15. Indemnizacje galicyjskie	„ 10.000	8.500	—		
16. Losy z roku 1860	„ 2.500	2.719	25		
17. Losy z roku 1839	„ 50	160	50		
18. Obligacje pożyczki krajowej	„ 7.000	6.510	—		
19. Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego	„ 25.000	21.237	50	168.374	77
Wartość nominalna zł. 187.150				488.790	84

	zł.	ct.	zł.	ct.
Stan bierny:				
1. Wierzyciele	6.510	—		
2. Fundusze spółek	25.735	24		
3. Fundusze na szkody nieuregulowane z roku 1876	3.700	—		
4. Fundusz na dywidendę z I. i II. roku	761	65		
5. Fundusz rezerwowy	23.179	05		
6. Rezerwy zysku	71.523	71		
7. Fundusz na należytości rządowe	65	69	131.475	34
8. Rezerwy i przeniesienie zaliczek			308.990	42
Saldo zysk			48.325	08
			488.790	84

Wartość papierów publicznych według kursu z dnia 31. grudnia 1876 wynosi 159.535 zł. 25 cnt.

Kraków dnia 31. grudnia 1876 r.

Naczelnik Biura działu ubezpieczeń na życie:
A. Piekarski.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń:
H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Członkowie Rady Nadzorczej:
W. Rylski. F. Jasiński. J. Jabłonowski. C. Kobuzowski.
jako komisja kontrolująca.

Zamknięcie rachunków TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W KRAKOWIE

i Filji we Lwowie z d. 31. grudnia 1876.

Wyciąg z ksiąg kasowych.

Przychód.	zł.	ct.
Saldo gotówki z roku zeszłego	24.924	07
Udziały wpłacone w ciągu roku	96,670	50
Wkładki na książeczki . . zł. 891,182 ct. 89 % skapitalizowany . . „ 28,593 „ 81	919,777	70
Wkładki na Conto Courrente	799,621	45
Weksle zrealizowane	3.700,445	22
Weksle reeskontowane	433,150	—
Procenta od weksli eskontowanych	80,267	74
Procenta od czeków	1,099	28
Procent od funduszu rezerwowego	109	02
	6.053,064	98

Rozchód.	zł.	ct.
Udziały zwrócone	3,509	72
Zwrot wkładek na książeczki	679,003	05
Wypłaty na Conto-Courrente	640,871	08
Weksle eskontowane	4 283,543	85
Spłata weksli reeskontowanych	345,840	—
% od weksli reeskontowanych	4,509	27
% od Conto-Courrente	6,784	30
% od wkładek A wypłacony . zł. 2,185 ct. 58 „ „ „ skapitalizowany „ 28,595 „ 81	30,780	39
Wypłacona dywidenda z roku 1875	15,933	32
Wypłacona tantjema z roku 1875	2,018	80
Koszta administr. 7,237 70 i podatki zapłacone 700 93	8,028	72
% dla funduszu rezerwowego	109	02
Amortyzacja kosztów organizacji	1,000	—
Fundusz na opłaty skarbowe	800	—
Saldo gotówki	30,333	46
	6.053,064	98

Rachunek zysku i straty.

Straty.	zł.	ct.
% od wkładek na książeczki	30,780	39
% od wkładek Cto. Cte	6,784	30
% od weksli reeskontowanych	4,509	27
% dla funduszu rezerwowego	109	02
Koszta administracji	7,237	79
Podatki zapłacone	790	93
Fundusz na opłaty skarbowe bezpośrednie	800	—
Amortyzacja kosztów organiz. II. rata	1.000	—
Saldo-pozostałość	25,847	44
	77,859	14

Zyski.	zł.	ct.
Przeniesienie z roku 1875	418	96
% od asygnacyj kasowych	1,099	28
% od weksli: przeniesienie z r. 1875 . 6,707·60 w ciągu roku wpłynęło . 80,267·74 Razem . 86,975·34 na rachunek roku 1877 odpada 10,634 44 zostaje na rachunek roku bież.	76,340	90
	77,859	14

Rozdział zysku:

	zł.	ct.
10% od zł. 25,847 ct. 44 na tantiemę dla Dyrekcji	2,584	74
10% od zł. 25,847 ct. 44 na tantiemę dla Rady Nadzorczej	2,584	74
7½% dywidendy dla członków	20,080	20
Reszta na fundusz rezerwowy	597	76
	25,847	44

Rachunek bilansu.

Stan czynny.	zł.	ct.
Weksle eskontowane od członków	1.239,133	88
Zapas gotówki w Dyrekcji	30,285	08
Zapas gotówki we Filii	48	38
	1,269,467	34

Stan bierny.	zł.	ct.
Udziały członków wpłacone	313,324	78
Wkładki na książeczki	595,089	20
Wkładki na rachunek bieżący	206,135	54
Weksle reeskontowane	116,510	—
Procent od weksli z góry pobrany na rachunek r. 1877	10,634	44
Fundusz rezerwowy . 1,816·92 % narosły . 109·02	1,925	94
Saldo-pozostałość	25,847	44
	1,269,467	34

Kraków, dnia 31. grudnia 1876 r.

Dyrekcja:
H. Wodzicki. **H. Kieszkowski.**
H. Komar. **E. Kandler,** zastępca.
L. Jędrzejowicz, szef biura.

Członkowie Rady Nadzorczej:
Franciszek Jasiński, Czesław Kobuzowski,
Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński,
Adam Noel, Zenon Słonecki,
jako Komisja kontrolująca.

XVI. wyciąg z rachunków Towarzystwa Wzajem. Ubezpieczeń w Krakowie

za czas od 1. kwietnia 1876 r. do 31. marca 1877 r.

(Dział ogniowy.)

Fundusz asekuracyjny ogniowy za rok 1876.

Przychód.

		zł.	ct.
W roku 16tym wydano polic 101,871, któremi ubezpieczono wartość	zł. 247.955,928 ct. —		
W roku 16tym unieważniono polic 9,140 z wartością ubezpieczoną	zł. 25.094,038 ct. —		
Pozostało ważnych polic . 92,731 z wartością ubezpieczoną	zł. 222 861,590 ct. —		
Z ubezpieczeń roku 15go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 16ty . . .	zł. 137.089,144 ct. —		
Razem było wartości ubezpieczonej	zł. 359.950,734 ct. —		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	zł. 213.463,444 ct.		
Zostało w zabezpieczeniu na r. 17ty	zł. 146.487,290 ct. —		
Przeniesiona zaliczka z roku 15go po strąceniu stornów wynosi	zł. 467,781 ct. 88		
W roku 16tym zebrano zaliczki netto .	zł. 1.616,631 ct. 66		
Razem	zł. 2.084,413 ct. 54		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata w kwocie	zł. 499,321 ct. 16		
Zostaje zaliczki na rok 16ty		1.585,092	38
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego . . .		83,304	05
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 15go . . .		57,977	41
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 15go . .		63,785	12
Razem		1.790,158	96
Od ogólnego przychodu odpada:			
Prowizja agentów		180,608	72
		1.609,550	24

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z lat poprzednich .	zł. 66,734 ct. 69		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych . .	zł. 17,458 ct. 79	49,275	90
Wynagrodzenie za szkody z roku 16go . .	zł. 820,439 ct. 50		
Koszta ratunku i koszta likwidacji . . .	zł. 24,536 ct. 73	844,976	23
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	zł. 120,813 ct. 30		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają .	zł. 35,745 ct. 66	85,067	64
Premia za kontr-asekurację	zł. 441,744 ct. 39		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych za szkody z r. 16go i prowizje (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich)	zł. 347,478 ct. 96	94,265	43
Pensje dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyzny, remuneracje i zapomogi postrąceniu zwrotu za adm. z działu gradowego		125,613	17
Jednorazowy dodatek od 10cio letniej służby		10,912	—
Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji		5,866	86
Wydatki pocztowe Dyrekcji, Reprezentacji i agentów . . .		14,707	90
Koszta podróży administracyjne		4,763	52
Koszta podróży i dyety Członków Rady nadzorczej i koszta ogólnego Zgromadzenia		7,625	18
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty, noworoczne itp. wydatki		18,974	10
Koszta prawne		1,068	69
Subwencja dla straży ogniowych		2,170	—
Odpis od wartości mebli, kas i tarcz agencyjnych		2,179	59
Przepadłe zaległości i storna zaliczek z lat ubiegłych . .		7,125	36
Na fundusz kalek straży ogniowych wedle uchwały Zgromadzenia ogólnego r. 1875	zł. 1,000 ct. —		
Procent od daty uchwały	zł. 187 ct. 82	1,187	82
Razem		1.275,779	39
Czysta pozostałość 21·68%		333,770	85
		1.609,550	24

Z czystej pozostałości wynoszącej . . . zł. 333,770 ct. 85 przeznaczono:
20% zwrotu dla Członków od zaliczki bezpośredniej od zł. 1.538,849 ct. 50 tj. zł. 307,769 ct. 90
1% przekazano funduszowi asekuracyjnemu roku 17go . zł. 15,388 ct. 50
Ułamek w myśl §. 51 ust. 3 do funduszu rezerwowego . zł. 10,612 ct. 45 = 333,770 ct. 85

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 15go . . zł. 1.003,087 ct. 97
Zebrano dla funduszu rezerwowego w r. 16tym:
10% od zaliczek . . . . zł. 53,032 ct. 80
Niepodniesiony i unieważniony zwrot z r. 1874 (§. 74 ustęp 5) . . . zł. 10,000 ct. —
Ułamek $^{11}/_{16}$% z czystej pozostałości (§. 74 ustęp 4) a . . . . . . zł. 10,612 ct. 45 zł. 73.645 ct. 25
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 16go . . zł. 1.076,733 ct. 22

Lokacja majątku funduszu rezerwowego.

A) **Fundusz ulokowany:**

	wartość nominalna		cena kupna	
4 sztuk akcyj użytk. dywidendy kol. Karola-Ludwika, 2 losy miasta Krakowa, 2 losy m. Bukaresztu . .				
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego lwowsk.	87,300	zł.	63,843 ct.	67
5% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego lwowsk.	224.300	„	193,412 „	78
6% Listy zastawne galic. Banku hipotecznego . .	205,300	„	186,121 „	96
6% Listy zastawne Zakładu kredyt. ziemsk. krak. .	30,000	„	27,150 „	—
Listy zastawne Król. Polskiego Rbl. 3100 . .	4,650	„	4,478 „	67
Obligacje indemnizacyjne galicyjskie	59,400	„	42,476 „	29
Akcje galic. Banku hipotecznego . . .	40,000	„	40,000 „	—
Akcje galic. Banku dla Handlu i Przemysłu . .	44,000	„	42,699 „	33
Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej . . .	15,600	„	16,021 „	46
Obligacje pożyczki kolei węg. państwowej . .	120	„	104 „	29
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860 . . .	2,000	„	1,956 „	64
Priorytety Banku dla Handlu i Przemysłu . . .	12,300	„	12,300 „	—
Obligacje pożyczki krajowej z r. 1873 . . .	28,000	„	24,179 „	55
Akcje Zakładu kredytu ziemskiego krak. . . .	5,000	„	5,000 „	—
Nominalnie	757,970	zł.	659,744 ct.	64*)
Wartość realności		„	106,961 „	50
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		„	100,000 „	—
Pożyczki Towarzystwom Zaliczkowym		„	121,849 „	17
Dział ubezp. na życie i Tow. wzaj. kred. (Cto kosztów organizacji)		„	12,423 „	96
Wartość kas, mebli i urządzenia		„	11,100 „	—
		zł.	1.012,079 ct.	27
B) Reszta ulokować się mająca		„	64,653 „	95
		zł.	1.076,733 ct.	22

*) Wartość papierów publicznych wedle kursu z 31. marca 1877 wynosi zł. 647.287 ct. 50.

Kraków, dnia 31. marca 1877.

H. Wodzicki, Dyr. I. **H. Komar**, Dyr. II. **H. Kieszkowski**, Dyr. Referent. **E. Kandler**, zastępca Dyr. Referenta. **J. Geisler**, naczelnik rachunkowości.

W dowód zgodności z księgami:

Franciszek Jasiński, Czesław Kobuzowski, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński, Adam Noel, Zenon Słonecki.
Członkowie Rady Nadzorczej, jako Komisja kontrolująca.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1876.

Przychód.

		zł.	ct.
W roku 1876 wystawiono polic 3,376, któremi ubezpieczono wartość	zł. 25.199,831 ct. —		
Zebrano zaliczek po strąceniu stornów		451,640	31
Procenta od gotówki i weksli		10,082	90
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1875 . .		95,075	97
Razem		556,799	18
Od ogólnego przychodu odpada:			
Prowizja agencyjna		51,298	73
		505,500	45

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z roku 1874, 1875 .	zł. 127,285 ct. 06		
Zwrot od Towarz. kontr-asekuracyjnych . .	zł. 35,890 ct. 84	91,394	22
Wynagrodzenia za szkody z roku 1876 . .	zł. 219,392 ct. 68		
Koszta likwidacji	zł. 8,635 ct. 19	228,027	87
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	zł. 70,076 ct. —		
Towarzystwa kontr-asekur. pokryć mają .	zł. 4,685 ct. —	65,391	—
Premia za kontr-asekuracje	zł. 162,771 ct. 69		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody z 1876 i prow.	zł. 134,495 ct. 71	28,275	98
Koszta administracji		23,030	28
Przepadłe zaległości		862	53
Razem		436,981	88
Czysta pozostałość		68,518	57
		505,500	45

Czysta pozostałość w kwocie zł. 68,618 ct. 57 rozdziela się:
Połowa wedle §. 39 stat. do funduszu rezerwowego zł. 34,259 ct. 29
Z drugiej połowy 12% zwrotu członkom tj. . zł. 33.168 ct. 30
Ułamek do funduszu rezerwowego . . . zł. 1,090 ct. 98
zł. 68,517 ct. 57

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem r. 1875 . . . zł. 148,543 ct. 12
W roku 1876 zebrano: 2% od zaliczek . zł. 11,516 ct. 06
5% względnie 10% od szkód „ 8,708 „ 76
Procenta funduszu rezerwowego „ 8,276 „ 58
Niepodniesiony zwrot z r. 1874 „ 831 „ 21
Połowa czystej pozostałości „ 34,259 „ 29
Ułamek czystej pozostałości „ 1,090 „ 98 zł. 64,683 ct. 88
Majątek funduszu rezerw. gradowego z końcem roku 1876 . . zł. 213,227 ct. —

Lokacja funduszu rezerwowego gradowego.

Priorytety kolei Lwowsko Czerniow. I. Em. Nom. zł. 34,800 = zł. 29,952 ct. 90
6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego . „ 43,000 = „ 39,525 „ —
5% Listy zastawne Tow. Kredytowego lwowskiego „ 105,500 = „ 90,540 „ —
Nom. . zł. 183,300 = zł. 160,017 ct. 90*)
Reszta ulokować się mająca . . . . „ 53.299 „ 10
zł. 213,227 ct. —

*) Wartość papierów po kursie z 31. marca 1877 zł. 155,117 ct. 25.

Kraków, dnia 31. marca 1877 r.

H. Wodzicki, Dyr. I. **H. Komar**, Dyr. II. **H. Kieszkowski**, Dyr. Referent. **E. Kandler**, zastępca Dyr. Refer. **J. Geisler**, naczelnik rachunkowości.

W dowód zgodności z księgami:

Edwin Hohendorf, Czesław Kobuzowski, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński, Członkowie Rady Nadzorczej jako komisja kontrolująca.

L. 18979. 1877. 4246 1—3

DZIERŻAWA.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia folwarku wschodnia część Pniatyna w starostwie Przemyślańskiem położonego, do fundacji śp. Gosiewskiego należącego, na sześć po sobie następujących od 1go lipca 1877 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert dnia 20. czerwca 1877 o godzinie 10. przed południem w biurze I. Magistratu przeprowadzona zostanie. Folwark ten zawiera obszaru około 132 morgów 61 kwadr. sążni uprawianego i wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, zaś na opał wyznacza się ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 750 zł. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyżej wymienionego obszaru gruntów dodaje się około 100 morgów porębowiska, nadto w najbliższych czterech latach dodane będą co roku 25 morgów takiego porębowiska, za które to porębowisko tak teraz już dodane jak i dodawać się mające, dzierżawca oprócz powyższego czynszu dzierżawnego, po trzy zł. a. w. za każdy dodany mu morg porębowiska, tytułem rocznego czynszu dopłacać będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, dnia 5. czerwca 1877.

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 7—0 (6)

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne. Drzymki. Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wiszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę**, Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i nicianną, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozsela i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
4120 *we Lwowie.* 7—0

Do najęcia natychmiast
bardzo piękne pomieszkania
ulica Zygmuntowska l. 7 o.
I. piętro 7 pokoi z kuchnią,
II. piętro 4 pokoje z kuchnią.
Wiadomość u dozorcy domu.
4135 5—6

Niniejszem pozwalam sobie przesłać zawiadomienie, że przeniosłem kancelarję moją w Wiedniu na
Stefansplatz Nr. 10.
Dr. Bronisław Zakrzewski
adwokat nadworny i sądowy.
4005 8—10

Prawnik

z długoletnią praktyką adwokacką i notarjalną, poszukuje zatrudnienia. Bliższą wiadomość udziela biuro Wgo Hruszkiewicza c. k. notarjusza w Husiatynie.
4202 3—3

Dr. wszech umiejętności lekarskich
Antoni Mars

były sekundarjusz szpitala imienia Marji-Teresy dla chor. kobiecych w Wiedniu, — obecnie sekundarjusz zakładu położnic we **Lwowie,** ordynuje od godz. 2—4 po poł. przy ulicy Czarneckiego nr. 2, piętro II.
4189 4—0

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE.
DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 26 52

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

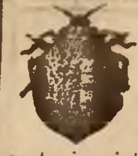
6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 98 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych za kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3698 40—0

Tępiciel pluskiew.



Mój znany jako absolutnie śmiertelnie działający
Proszek na owady
i patentowany wolny od trucizny
ANTIPUTRYN

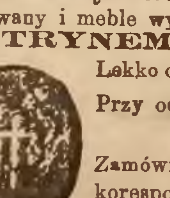


wytępia nietylko **pluskwy, szwaby, rusy, mole, pchły, mrówki** i **muchy,** ale także najzupełniej niszczy ich **poczwarki.**

Chcecie spać prawdziwie bez przeszkody?
to posypcie łóżka, pokoje, kuchnię moim proszkiem na owady.

Chcecie istotnie zaoszczędzić pieniądze?
to posypcie futra, materje, odzież, dywany i meble wypróbowanym najlepszym **ANTIPUTRYNEM.**

W pięknych puszkach blaszanych z moją marką ochraniającą po cnt. 30, 80 i złr. 1·50.
Patent. rozsypywacz sztuka 25 ct.
Szprycka do proszku „ 50 „
Odsprzedającem i biorącym 25 puszek udziela się rabat.



Lekko opakowany za kilo zł. 2·50.
Przy odbiorze więcej nad 2 kilo znacznie taniej.
Zamówienia z prowincji za kartą korespondencyjną a także za za liczką pocztową.

Tylko prawdziwy otrzymać można przez **skład główny:**
Jacob Deutsch jr*, *Wien, II., Schöllerhof.

Panów odprzedających na prowincji uprasza się — jeżeli chcą mieć rzeczywiście absolutnie śmiertelnie działający proszek na owady — ażeby zamówienia tegoż u mnie **zawczasu** robili, ażebym był jeszcze w stanie do moich ogłoszeń dołączyć ich firmy. 3899 7—12

Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1. czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa.— Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

Młody człowiek

posiadający gruntownie język francuski, może udzielać lekcje dzieciom u siebie, lub w domach rodziców.
Bliższa wiadomość ulica Franciszkańska Nr. 10. 4053 8—0

Wielka sala
z czterma pokojami

na Kurkowej ulicy nr. 7, jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u pana właściciela na II-gim piętrze. 4198 3—3

BALSAM
Vetoriniego,

przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę,** reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 3805 7 0
Fr. Szeligowski.

Roman Wojczyński

3890 25-0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętości pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennoge, wyborne a najtaniej. 3946 22-

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją i pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najniezawodniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal
Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

„Co robić?"

Broszura polityczna pod tym tytułem, traktująca **o stanowisku Polaków wobec**
wojny wschodniej,
wyszła w Toruniu w Prusach Zachodnich, nakładem **księgarni nowej** (W. Małecki).

Cena 35 centów.

Do nabycia **we wszystkich księgarniach,** oraz **w Administracji Dziennika Polskiego i u kolporterów.** 4197 5-6

Adwokat krajowy
Dr. Ksawery Gajewski
otworzył kancelarję
przy ulicy Kopernika l. 6 na I-szem piętrze. 4020 9—0

Młody człowiek,

obeznany z gospodarstwem i rachunkowością podwójną (włoską), władający językami: polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub za kordonem. Adres: **M. M.** poste restante Lwów. 4180 5 10

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3 dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14 „ „
po 8% z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 4169 4—0

Handel maszyn do szycia	**Na raty**	Zamiana i specjalna naprawa

Na raty

MASZYNY do SZYCIA
z największej fabryki w Europie
akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie
z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych	Na raty 3360 9—0	Igły do maszyn wszystkich systemów.

Billige Ausgaben
der Heiligen Schrift
Alten und Neuen Testamentes,

vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;
zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand	fl. —	69
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt	„ 1	55
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand	„ —	60
„ „	kl 8o „ fein Leder Goldschnitt	„ 1	50
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand	„ 1	—
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt	„ 2	50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand	„ —	18
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand	„ —	20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.	„ —	60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand	„ —	35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch	„ —	80
„ „ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ —	40
„ „ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.	„ 1	55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„ —	13
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch	„ —	60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ —	35
Deutsche Bibel,	übersetzt v. Dr. Leander van Ess, Lederleinwand	„ 1	—
„ „	„ „ „ „ „ f. Led. Gold.	„ 2	75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„ —	13
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„ —	45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„ —	75
„ „	8o Leder	„ 1	55

u. s. w. u. s. w. laut Preis-Verzeichniss. 3362 20 —0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

Hôtel garni Kraus
w WIEDNIU,
znany z taniości i wygody, dotąd Schauflergasse nr. 3, przeniesiony został z dniem 1. maja
na Seilerstädte Nr. 11,
koło Stadttheater, niedaleko Stadtparku.

4177 3-3

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po 6%, za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ 7% „ 30- „ „
„ „ „ 8% „ 60- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

3537 21—0 **Dyrekcja.**

GALICYJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY i KREDYTOWY

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole,

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 15. czerwca 1877
otwiera
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877

na zastaw

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
c) towarów gotowych do konsumpcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabela procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od 9. rano do 3. popołudniu;
w dnie świąteczne od 8. rano do 10. rano.

4244 2—15

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.